Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44
Konto PKO. Kraków Nr. 415.730 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, czwartek, dnia 5 listopada 1936 r. Nr 304.

Niebywałe w historii Stanów Zjedn.

zwycięstwo wyborcze Roosevelta

Londyn. 4. 11. (PAT). Dotychczasowe nieoficjalne jeszcze wiadomości z Ameryki wskazują na to. że Roosevelt uzyskał niebywałe wprost zwycięstwo większe jeszcze, aniżeli w r. 1932. Z 48 stanów amerykańskich aż 45 wypowiedziało się za Rooseveltem a tylko 4 za Landonem. Roosevelt zapewnił sobie w kolegium wyborczym 519 głosów. Landon uzyskał zaś 12.

Również wybory do Izby Reprezentantów i częściowe wybory do Senatu wypadły dla Roosevelta korzystnie. Aczkolwiek jeszcze danych nie ogłoszono, to jednak wiadomo, że demokraci odnieśli decydujące zwycięstwo nad republikanami. Cały szereg Stanów, uważanych dotychczas za bastiony republikanów, zdobyty został przez demokratów. Np. w stanie Nowy Jork, w którym republikanie uchodzili za niewątpliwych zwycięzców, Roosevelt otrzymał, jak dotychczas, 746 tys. głosów, Landon — tylko 446 tys. W Pensylwanii, która od r. 1865, od czasu wojny domowej, nie głosowała nigdy za demokratami i jest rodzinnym stanem Landona, oddano już na Roosevelta 608 tys. głosów, na Landona — tylko 448 tys. Podobnie również stany Kansas, Massachusetts i Cennesticut, które stale głosowały za republikanami, wypowiedziały się tym razem za Rooseveltem.

Nowy Jork, 4. 11. (PAT). Jak zdaje się, ogólna ilość głosów, które padły na rzecz stronników Roosevelta wyniesie około 25 milionów. Jest to liczba niebywała, bez precedensów. W Hyde-Parku Roosevelt zwrócił się do zgromadzonych rzesz ludności z następującymi słowami: „Sądząc ze znanych dotychczas wyników głosowania, korzystamy, jak się zdaje, z największej lawiny głosów, jaka kiedykolwiek spadła przy głosowaniu w Stanach Zjednoczonych. Zmietliśmy przeciwników skutecznie we wszystkich stanach południowych, na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, w stanach Gór Skalistych i nawet w stanach Nowej Anglii".

Wyniki wyborów do Senatu i Izby Reprezentantów

Nowy Jork, 4. 11. (PAT). Według otrzymanych dotychczas wiadomości o wynikach wyborów uzupełniających do Senatu **demokraci zdobyli 11 mandatów, co z posiadanymi dotąd da im razem 58 miejsc w Senacie, a więc 9 głosów większości.**

Wśród obranych senatorów jest jeden przedstawiciel farmerów i 1 z partii robotniczej. **Przy wyborach uzupełniających do Izby Reprezentantów demokraci zdobyli dotychczas 101 mandatów, republikanie 100.** Przy wyborach gubernatorów demokraci mają większość w 21 okręgach, republikanie w 10.

Prezydent Roosevelt i jego działalność

Franklin Delano Roosevelt urodził się dn. 30 stycznia 1882 r. w Hyde Park w stanie nowojorskim. Po odbyciu studiów w Haward Uniwersity, uczęszczał on jeszcze przez 3 lata do Columbia Law School i w r. 1907 rozpoczął w Nowym Jorku karierę adwokacką. W r. 1910 wybrany był do nowojorskiego senatu stanowego. W r. 1913 wycofał się z senatu, będąc powołanym na sta

nowisko zastępcy sekretarza w urzędzie morskim. Na stanowisku tym pozostawał i w czasie wojny światowej. Od stycznia do lutego 1919 r. kierował Roosevelt amerykańska demobilizacją w Europie, a w r. 1920 ustąpił ze swego stanowiska w urzędzie morskim. **W tym samym roku wysunięty został przez demokratów jako kandydat na stanowisko wiceprezydenta Stanów, lecz poniósł porażkę. W r. 1928 obrany został gubernatorem stanu nowojorskiego. Od tego czasu podjął walkę o zniesienie prohibicji.**

W r. 1905 Roosevelt wstąpił w związek małżeński z kuzynką swoją Anną Eleonorą Roosevelt, córką najmłodszego brata b. prezydenta Stanów Teodora Roosevelta. Z małżeństwa tego urodziło się 4 synów i jedna córka.

W zimie 1921 r., w następstwie kąpieli morskiej Roosevelt doznał częściowego porażenia mlecza pacierzowego, czego rezultatem był bezwład nóg, który, pomimo energicznych zabiegów lekarskich, nie ustąpił do tej pory.

W dniu 9 listopada 1932 r. Roosevelt wybrany został na prezydenta Stanów, uzyskując 472 głosy przeciwko 59 głosom, oddanym na Hoovera.

Jeszcze przed objęciem prezydentury, w dni 15 lutego 1933 r. **na Roosevelta dokonano zamachu rewolwerowego,** przy którym burmistrz Chicago — Czermak został ciężko ranny i zmarł w następstwie odniesionych ran.

ROOSEVELT PREZYDENTEM.

W dn. 4 marca 1933 r. Roosevelt objął uroczyście **urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych,** już po powzięciu przez kongres uchwały o przyznaniu mu **dyktatorskich pełnomocnictw w zakresie finansów i administracji.** W dn. 22 marca została zniesiona prohibicja.

Bezpośrednio niemal po objęciu władzy, rozpoczęła się **„rooseveltowska rewolucja".** Uchwalona przez kongres ustawa o odbudowie przemysłu narodowego (N. I. R. A.) uzyskuje dn. 16 czerwca 1933 r. sankcję prezydenta. Na ustawie tej oparty został powołany do życia przez Roosevelta urząd odbudowy narodowej (N. R. A.) — stworzony głównie dla przemysłu oraz urząd regulacji rolnictwa (A. A. A.). W styczniu 1934 roku Roosevelt przeprowadza oficjalną dewaluację dolara o 40.94 procent.

Na początku 1935 r. Roosevelt odnosi pierwszą poważniejszą porażkę, gdy senat odmawia ratyfikacji protokołu o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Pod koniec maja sąd najwyższy uznaje działalność N. P. A. za niezgodną z konstytucją. Jednakże te porażki nie zniechęcają Roosevelta, który w styczniu 1936 r. przeprowadza uchwalenie olbrzymiego programu robót publicznych, który przewidywał kredyty w wysokości 4.480 milionów dolarów na wysiłki w kierunku zwalczania bezrobocia.

Polityka gospodarcza Roosevelta

Wyjątkowe swoje stanowisko w opinii całego świata zawdzięcza prezydent Roosevelt kolosalnemu „eksperymentowi gospodarczemu", przeprowadzonemu niemal od chwili objęcia przez niego władzy w Białym Domu. Gdy w marcu 1933 r. Roosevelt zajął miejsce Hoovera, Stany Zjednoczone przechodziły właśnie przez „dno" kryzysu. Charakterystycznymi cechami tej najgorszej fazy przesilenia gospodarczego były: olbrzymi kryzys bankowy oraz masowa ucieczka kapitałów ze Stanów Zjednoczonych. Prezydent Roosevelt w krótkim czasie opanował kryzys bankowy, jednocześnie jednak doszedł do wniosku że **tylko deprecjacja dolara może otworzyć realne perspektywy odbudowy gospodarczej Stanów Zjednoczonych.** Deprecjacja ta, stopniowo i częstokroć celowa oraz sztucznie pogłębiana, doprowadziła w styczniu 1934 r. do urzędowego ustalenia nowego parytetu dolara na poziomie 59.06 proc. poprzedniego parytetu.

Charakterystycznymi cechami akcji gospodarczej prezydenta Roosevelta są: **pogłębienie interwencjonizmu,** a więc zwiększenie wpływu rządu federalnego na życie gospodarcze kraju, **nakręcanie koniunktury** oraz **wyraźna nuta socjalna w posunięciach gospodarczych.** Polityka gospodarcza na odcinku międzynarodowym nacechowana była dążeniem do bardziej bliskiego porozumienia z państwami obcymi, niż za czasów poprzednich prezydentów St. Zjedn. **W wyniku tej polityki obniżony został szereg ceł i zawarte wiele układów handlowych, m. in. z państwami europejskimi.** Wreszcie, ostatni układ monetarny trzech mocarstw wskazuje **na** pewną chęć współpracy międzynarodowej i **na** tym doniosłym odcinku.

„New Deal" prezydenta Roosevelta w obecnej jego formie ma bardzo wielu przeciwników przede wszystkim **w amerykańskim świecie wielkiego kapitału,** ma jednak jeszcze więcej zwolenników w tych warstwach, które ucierpiały od przerostów amerykańskiego kapitalizmu. **W wyniku kilku lat rządów Roosevelta poprawa koniunktury w Stanach Zjednoczonych poczyniła bardzo duże postępy i wyraziła się w olbrzymim wzroście produkcji, spadku bezrobocia, poprawie bytu sfer farmerskich oraz kolosalnym wzroście dochodu społecznego.**

—o0o—

Wiktor Emanuel i Mussolini odwiedzą Węgry?

Rzym, 4. 11. (PAT). Regent Horthy przybyć ma do Rzymu dnia 25 listopada.

* * *

Londyn, 4. 11. (PAT). Reuter w depeszy z Budapesztu podaje pogłoskę, jakoby **król Wiktor Emanuel i Mussolini** zamierzali **odwiedzić Węgry** w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia. Jednocześnie do Budapesztu przybyłyby i inne wybitne osobistości polityczne, reprezentujące państwa obce. Wizyta ta ma być rzekomo potwierdzeniem harmonii, panującej wśród mocarstw, reprezentowanych na tym zjeździe. Reuter zaznacza, iż byłaby to pierwsza podróż Mussoliniego od wielu lat poza granice Włoch.

—o0o—

Program dekretów rządowych wyczerpany

Warszawa, 4. 11. (Telef.) Program dekretów, **których wydanie rząd projektował na mocy o pełnomocnictwach został już zasadniczo wyczerpany. M. in. nie będzie załatwione w drodze dekretu zagadnienie ulg podatkowych dla inwestycyj przemysłowych.** Zarówno sam projekt tych ulg jak i projekt związanej z tym reformy ulg dla budownictwa mieszkaniowego spotkał się z zastrzeżeniami sfer gospodarczych i w rezultacie uznano, że oba projekty winny być poddane dalszej jeszcze dyskusji. Jeżeli zatem dojdzie do zmiany ulg dla budownictwa, to nastąpi to na normalnej drodze ustawodawczej w czasie sesji sejmowej.

Polowanie dyplomatyczne w Wiśle

Warszawa, 4. 11. (Telef.) Dziś po południu **wyjechał do Wisły na reprezentacyjne polowanie P. Prezydent Rzplitej wraz z ambasadorami Francji, Anglii, Niemiec, posłami węgierskim i austriackim. Do Wisły udali się również ministrowie Poniatowski i Świętosławski oraz kilku wyższych wojskowych m. in. gen. Sosnkowski. Polowanie ma potrwać cztery do pięciu dni.**

— * —

Konferencja szefów sztabu bloku bałkańskiego

Bukareszt, 4. 11. (PAT). Wczoraj przybył do Bukaresztu turecki szef sztabu celem wzięcia udziału **w konferencji szefów sztabów państw bloku bałkańskiego.** W ciągu dnia dzisiejszego przybędą również szefowie sztabów Jugosławii i Grecji. Tutejsze koła wojskowe i polityczne przywiązują duże znaczenie do tej konferencji.

Wrzenie i zbrojne pogotowie w Peru

Porto Alegro, 4. 11. (PAT). Wiadomości ze źródeł wiarogodnych z Limy podają, że **w Peru panuje ogromne naprężenie. Wszystkie siły zbrojne morskie i lądowe są w pogotowiu, obawiając się wybuchu rozruchów.** Wielka manifestacja „apristów" została rozpędzona przez policję pałkami gumowymi i bombami łzawiącymi. Wśród ludności panuje oburzenie z powodu nieuznania przez rząd wyborów nowego prezydenta republiki Haya de la Terre, wybranego ogromną większością głosów. Policja ściga przywódców „apristów", stronników de la Terre. Podobno sąsiednie republiki Argentyna, Chile, Ekwador i Urugwaj mają zażądać przez swoich posłów zagwarantowania bezpieczeństwa obranego na prezydenta de la Terre.

Min. Poniatowski o gospodarce Lasów Państw.

Warszawa, 4. 11. (Telef.) W nowym gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie odbyła się dziś konferencja prasowa pod przewodnictwem dyr. Loreta. Na konferencję przybył min. rolnictwa p. Poniatowski i wygłosił przemówienie wstępne, w którym podkreślił doniosłą rolę lasów państwowych w dostarczaniu drzewa zarówno na potrzeby wewnętrzne, jak i na wywóz. Obecnie sprzedaż drzewa użytkowego w kraju wynosi łącznie 8 milionów m. sześciennych, wywóz 3 miliony m. sz. Lasy państwowe dostarczają na użytek wewnętrzny i wywóz 4 i pół miliona m. sześciennych a resztę lasy prywatne. Produkcja lasów prywatnych będzie musiała wkrótce znacznie się obniżyć — zaznaczył p. minister, — gdyż stosuje się w nich na szeroką skalę przedterminowy wyręb, na który obecnie Ministerstwo Rolnictwa zezwala ze względu na ciężkie warunki w rolnictwie. Przedterminowy wyręb musi się jednak skończyć, a lukę, która powstanie z tego powodu, będą musiały wypełnić lasy państwowe, chodzi bowiem o utrzymanie jednego z najpoważniejszych działów wywozu, obywającego się całkowicie bez dopłat ze skarbu państwa. Drogą do tego jest intensyfikacja gospodarki lasów państwowych przez zastosowanie zdobyczy naukowych, przy czym w tym zakresie p. minister wskazał na przykład Niemiec, które rozporządzając tym samym mniej więcej obszarem leśnym, wydobywają z niego około 11 milionów m. sz. drzewa rocznie. Wypływa stąd szczególnie doniosła rola instytucji pedagogicznej lasów państwowych. Dalszą sprawą jest należyty aparat administracyjny i wyszkolenie personelu.

P. Minister podkreślił, że w zakresie przygotowania młodego pokolenia fachowców lasy państwowe zajmują jedno z pierwszych miejsc w administracji państwowej. W przedsiębiorstwie lasów państwowych pracuje około 12.000 ludzi, nie licząc przemysłu drzewnego, zatrudniającego 15.000 ludzi i robotników leśnych. Praca nad uspołecznieniem administracji staje się tym łatwiejsza, im bardziej ścisły splot wamunków wiąże ją z otaczającym ją społeczeństwem. W roku bieżącym owe więzy wyrażają się w kredytach i rozmaitych świadczeniach lasów państwowych na budowę szkół państwowych, domów ludowych, spółdzielni wiejskich itd., co razem zmniejszy wpływy lasów państwowych o 4.000.000 zł. Udziela się również pomocy przy budowie osad wiejskich, związanej z reformą rolną.

Na zakończenie p. minister stwierdził, że finanse lasów państwowych w ostatnich latach wykazują znaczne polepszenie, że dochody z nich pokrywają wydatki administracyjne całego tego resortu oraz koszta popomocy przy eksporcie płodów rolnych z wyjątkiem najwyższej sumy 60 milionów zł. zwrotu ceł przy wywozie zboża. Dochody lasów państwowych rosną dzięki usprawnieniu form zbytu drzewa oraz pozasurowcowego przerobu z produktów surowych. Reasumując p. minister skazał, że celem gospodarki w lasach państwowych jest intensyfikacja produkcji drzewa, usprawnienie administracji oraz podniesienie przeróbki surowca.

Zebrani dziennikarze wysłuchali następnie kilku referatów, wygłoszonych przez kierowników poszczególnych działów Dyrekcji Lasów Państwowych. Przy omawianiu gospodarki finansowej lasów państwowych poruszono sprawę nowego dekretu, który wyłącza plan finansowo-gospodarczy tego przedsiębiorstwa z ogólnego budżetu państwa i powierza go do zatwierdzenia jedynie Radzie Ministrów. Dekret ten wywołał w prasie pewne zastrzeżenie, to też na konferencji tłumaczono, że wzoruje się on tylko na przyjętej od szeregu lat zasadzie budżetowania kolei oraz poczt i telegrafów. Argument ten nie jest zbyt przekonywujący, gdyż wyłączenie kolei i poczt z budżetu i z pod kontroli parlamentarnej również spotkało się z poważnymi zarzutami. Uczestnicy konferencji zwiedzili następnie nowy gmach Naczelnej Dyrekcji Lasów, który został dobudowany do dawnego gmachu Dyrekcji Warszawskiej. Łącznie jest to budowla olbrzymia i w przeciwieństwie do innych gmachów rządowych sprawia miłe wrażenie prostotą oraz celowością urządzenia. Poza biurami znalazły w nowym gmachu pomieszczenie laboratoria instytutu badawczego. Jest także sala wykładowa oraz pokoje hotelowe dla pracowników leśnych, którzy zajeżdżają tu na kursa dokształcające.

Zmiana włoskiej polityki oświatowej wobec żydów

Warszawa, 4. 11. (Telef.) Prasa żydowska donosi z Rzymu o charakterystycznej decyzji włoskiego ministerstwa wychowania narodowego. Ministerstwo to udzielało dotychczas gminom żydowskim we Włoszech pozwolenia na wydawanie podręczników dla dzieci żydowskich, które różniły się od innych tym, że nie zawierały ustępów, dotyczących religii katolickiej. W roku bieżącym minister wychowania narodowego odmówił kategorycznie zatwierdzenia tego rodzaju książek.

———*———

Tragiczne skutki jazdy bez biletu

Kraków, 4. 11. Dzisiaj rano na dachu pociągu zakopiańskiego znaleziono na stacji w Kalwarii kilkunastoletniego Juliana Kozłowskiego z Krakowa, który jadąc bez biletu uległ wypadkowi, prawdopodobnie skutkiem uderzenia o przęsło mostu. Kozłowski doznał pęknięcia podstawy czaszki i złamania prawej ręki. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Krakowie, gdzie do tej pory nie odzyskał przytomności.

Rekonstrukcja rządu Schuschnigga

Wiedeń, 4. 11. (PAT.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Kanclerz Schuschnigg przedłożył prezydentowi Miklass'owi dymisję całego gabinetu, którą prezydent przyjął. Prezydent zamianował Schuschnigga kanclerzem, głównego komendanta milicji frontowej feldmarszałka Huelgertha — wicekanclerzem, sędziego sądu najwyższego Pilza — min. sprawiedliwości, Perntera — min. oświecenia, Rescha — min. opieki społecznej, nadradcę senatu Neumayera — min. finansów, Manderfera — min. rolnictwa i lasów, profesora uniwersytetu w Grazu Tauchera — min. handlu. Ministerstwo obrony krajowej powierzono kanclerzowi Schuschniggowi. PP. Neustaedter — Stuermer i Glaise — Horsteneu zostali mianowani ministrami bez teki. Guido Schmidt został mianowany sekretarzem stanu do spraw zagranicznych w urzędzie kanclerskim, Zernatte — sekretarzem stanu do spraw Frontu Ojczystego w tymże urzędzie, gen. Zehner — sekretarzem stanu w min. obrony krajowej, a Rott — sekretarzem stanu w min. opieki społecznej.

Specjalną uwagę zwraca ustąpienie dotychczasowego wicekanclerza, przedstawiciela rozwiązanej Heimwehry Baar-Bohrenfels.

Walki o Madryt

Sewilla, 7. 11. (PAT). Radio powstańcze donosi, że powstańcy zajęli ubiegłej nocy wzgórze Verro de los Angeles w pobliżu lotniska Getafe. Ppłk. Yagua oświadcza, że działa znajdujące się pod jego rozkazami mogą ostrzeliwać całą stolicę.

523 elektorów za Rooseveltem, 8 za Landonem

Nowy Jork, 4. 11. (PAT). Roosevelt zwyciężył również, jak wynika z otrzymanych rezultatów, w stanie New Hampshire, który zazwyczaj zgodnie z długoletnią tradycją głosował stale na kandydatów republikańskich. Skład kolegium wyborczego będzie więc następujący: 523 elektorów, głosujących na Roosevelta i tylko 8 — za Landonem.

Zajścia na Uniw. Warszawskim

Warszawa, 4. 11. (Telef.) Dziś doszło znów do zajść na Uniw. Warszawskim na Wydz. Humanistycznych i Przyrodniczo - Matematycznym. W czasie przerw pomiędzy wykładami wynikły bójki. Sześciu studentów żydów zgłosiło, że ich pobito.

—ooo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. 11. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 287.30. Berlin sprzedaż 212.78 kupno 211.94, Bruksela 89.55, Gdańsk 100.00, Londyn 25.96, Nowy Jork 5.30 7/8, Paryż 24.70, Praga 18.78, Sztokholm 133.95 Zurych 122.10, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Medjolan sprzedaż 28.10, kupno 27.90, marka niemiecka srebrna sprzedaż 122.00, kupno 115.00.

Papiery procentowe: 7% pożyczka stabilizacyjna 476.00, inwestycyjna pierwszej emisji 66.75, drugiej emisji 67.76, dolarówka 46.75. 5% konwersyjna 52.25, 6% dolarowa 74.00.

Akcje: Bank Polski 111.00, Cukier 31.00 Węgiel 16.25. Lilpop 14.50. Ostrowiec 31.00, Starachowice 36.00. 4% pożyczka konsolidacyjna w obrotach prywatnych 50.60.

Sąd potępił sowiecki numer „Płomyka"

Warszawa, 4. 11. (Telef.). Dziś wznowiono proces wytoczony przez Zw. Nauczycielstwa Polskiego „I. K. C." z powodu artykułu atakującego Związek za bolszewicki numer „Płomyka". Przemawiali przedstawiciele obu stron. Pierwszy zabrał głos imieniem powództwa adw. Lesman, który świadków przeciwnej strony zakwalifikował jako ludzi zaangażowanych politycznie, natomiast świadków „Płomyka" określił jako pedagogów i działaczów społecznych. Oburzał się, że „księża wraz z prokuratorem wywołują ducha Kominternu". Drugi adwokat ze strony Zw. Nauczycielstwa Polskiego usiłował zrobić „Płomyk" ofiarą nagonki kleru i dowieść, że atak na „Płomyk" jest właściwie atakiem na Ministerstwo Oświaty. Zdaniem mówcy walczą obecnie dwie potęgi: potęga ciemnoty z jasnością. Jasność, to Zw. Nauczycielstwa a ciemnota, wszyscy ci, którzy dopatrzyli się propagandy w sowieckim numerze „Płomyka". Ze strony obrony przemówił adw. Skoczyński, który podniósł, że wobec dzieci nie wolno pochwalać urządzeń sowieckich, by później przez granicę nie podały sobie ręki z żołnierzami czerwonymi. Adw. Skoczyński wskazał, że jego poprzednicy mówili o wydawnictwie i osobach a nie mówili o sowieckim numerze „Płomyka". Uniknięto dyskusji na ten temat, ale tu chodzi nie o osoby, ale o instytucję, która może mimo woli dała się użyć do agitacji. Prowadzi się wojnę o duszę dziecka i tę wojnę musimy wygrać. Dziecku trzeba dać nie materialistyczny, lecz idealistyczny pogląd na świat. Po przemówieniu adw. Skoczyńskiego replikował rzecznik powództwa adw. Lesman.

Wieczorem zapadł wyrok uniewinniający „Il. Kur. Codz.". Sąd uznał, że były wszelkie powody do zaatakowania sowieckiego numeru „Płomyka". Wyrok ten wywołał olbrzymią sensację.

———*———

Ponowiły się pogłoski o zamiarze zniesienia trzech województw

Warszawa, 4. 11. (Tel.). Jak co roku przy opracowaniu budżetu, mówi się znów, o zamierzonym jakoby zniesieniu niektórych województw i zmianie podziału administracji państwowej. Ostatnio słychać, że zamierzone jest zniesienie województw: kieleckiego, nowogródzkiego i stanisławowskiego. Do władz w związku z tymi pogłoskami zaczynają napływać protesty organizacyj miejscowych i samorządu gospodarczego. Przeciwko zniesieniu wojew. kieleckiego wystąpi Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu.

Powrót z lotu technicznego do Palestyny

Warszawa, 4. 11. (PAT). Dziś o godz. 13.10 wylądował na lotnisku w Warszawie samolot polskich linii lotniczych, powracający z lotu technicznego do Haify. W dniu dzisiejszym samolot przebył drogę z Aten, lądując po drodze tylko w Sofii i Bukareszcie. W dniu wczoraj rajszym samolot przebył drogę z Haify do Aten, lądując w drodze na wyspie Rodos. — Lot ten odbył się ściśle wedle z góry ustalonego programu. Samolot prowadzili na zmianę piloci Burzyński i Karpiński.

Min. Beck jedzie do Londynu w piątek

Warszawa, 4. 11. (Telef.). W piątek min. Beck wyjedzie do Londynu. Przybędzie on tam w niedzielę i zabawi trzy dni. Rząd angielski wyda na cześć gościa obiad galowy, podczas którego wygłosi przemówienie min. Eden. Prasa angielska utrzymuje, że podczas pobytu min. Becka nad Tamizą będzie omawiana m. in. sprawa Gdańska, zwłaszcza, że Eden jest referentem kwestii Wolnego Miasta w Lidze Narodów. Prasa niemiecka utrzymuje, że wizyta w Londynie ma na celu przeszkodzenie temu, by Wschód Europy pozostał bez jakichkolwiek gwarancyj pokojowych. Poza tym niewątpliwie poruszona będzie sprawa emigracji żydów do Palestyny i zagadnienie kolonii dla Polski.

Starzec 113-letni szedł pieszo do Kielc po zaopatrzenie powstańcze

Kielce, 4. 11. (PAT). Szeregowy policji, będący w służbie na przedmieściu Baranówka pod Kielcami, zauważył leżącego przy drodze człowieka, którego odwiózł do szpitala. Chorym okazał się Teofil Stankiewicz, lat 113, ze Stopnicy. Stankiewicz twierdzi, że uczestniczył w powstaniu styczniowym 1863 r. i w celu otrzymania należnego mu zaopatrzenia szedł ze Stopnicy piechotą do wojewody kieleckiego, lecz w drodze zasłabł wskutek wyczerpania. Stankiewicz opowiada, że zesłany był przez Moskali na Syberię, skąd dopiero kilka lat temu powrócił do Polski. Ojciec jego żył 117, matka 104, a młodszy jego brat 105 lat.

Z pobytu delegacji policji niemieckiej w Warszawie

Warszawa, 4. 11. (PAT). W drugim dniu pobytu w Warszawie delegacja policji niemieckiej z gen. Daluege na czele złożyła wizyty komendantom policji m. st. Warszawy i woj. warszawskiego, po czym odjechała do Wilanowa, gdzie zwiedziła pałac i posterunek policyjny w Wilanowie oraz w Jeziornej.

O godz. 12 delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po południu komendant policji m. Warszawy podejmował delegację śniadaniem, po czym goście zwiedzili urząd śledczy m. Warszawy i niektóre komisariaty PP. Wieczorem odbyło się przyjęcie koleżeńskie.

———*———

Komunizm, nacjonalizm i katolicyzm

Niezłą ilustrację chaosu poglądów naszej inteligencji stanowił artykuł p. A. Sobańskiego p. t.: „Strach uproszczony“, zamieszczony w „Czasie“. Streszczał się w powiedzeniu, że — „Kościół Rzymski“ (!) zwalcza komunizm, a w dobrych stosunkach jest z nacjonalizmem... P. Sobański nie może się z tym pogodzić. Sądzi, że Kościół zbyt „przesadnie“ wypełnia pierwszą część rozkazu Chrystusowego: „Oddajcież co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest bożego, Bogu“.

Odpowiedziano mu na łamach tegoż samego „Czasu“. Nie mniej jednak poruszony temat zbyt jest ważny, by go nie należało i u nas, na łamach „Głosu Narodu“, podjąć i rozpatrzyć... Zwłaszcza, że wątpliwości, czy zastrzeżenia, którym wyraz dał p. Sobański, zdarzają się także w szczerze katolickich kołach inteligencji.

UPROSZCZENIE.

P. Sobański dał swemu artykułowi tytuł: „Strach uproszczony“... Że to niby „Kościół Rzymski“ zbyt sobie upraszcza sytuację, ponieważ rzekomo stawia zasadę: albo komunizm, albo nacjonalizm. — zasadę, że „tertium non datur“, kiedy przecież jakieś „tertium“, jakieś „trzecie“ rozwiązanie, powinno się znaleźć.

Jeśli jednak kto, to napewno p. Sobański „upraszcza“ sobie sytuację. Bo ani „Kościół Rzymski“ takiego dylematu nie stawia, ani obozów które z komunizmem dziś walkę prowadzą, nie można ryczałtem pod jeden strychulec „nacjonalizmu“ podciągać.

Nie kto inny, tylko Pius XI w swym niedawnym przemówieniu do hiszpańskiej pielgrzymki postawił dylemat: komunizm, czy katolicyzm? A trudno np. austriacki obóz Schuschnigga, niewątpliwie aktywny w walce z komunizmem, uważać za ruch „nacjonalistyczny“ Podobnie jest i w Hiszpanii. Obóz walczący tam z komunizmem, względnie z jego tworem „frontem ludowym“, jest różnorodny; tworzą go obok nacjonalistów z „falangi“ także członkowie z „Akcji Ludowej“ Gil Roblesa, karliści, członkowie partii agrarnej, nawet „radykali“ p. Lerroux. Więc nie nacjonaliści.

NIE MA JEDNOLITEGO NACJONALIZMU.

„Uproszczenie“ sytuacji przez p. Sobań[illegible]olega na tym, że nacjonalizm trak[illegible] doktrynę i jako ruch na tym sa[illegible]omie, co i komunizm. Jest to po[illegible]ąd w jego wystąpieniu. Bo prowa[illegible]szywych wniosków, np. do insynuacji, jakoby Kościół tolerował to ujarzmienie człowieka, które występuje w państwach nacjonalistycznych lub totalistycznych (p. Sobański traktuje te dwa pojęcia znów bezpodstawnie, jako jednoznaczne)...

P. Sobański powinien wiedzieć, że nie ma nacjonalizmu, jako jednolitego w świecie ruchu i jednolitej doktryny. Nacjonalizm polski (w wydaniu np. Dmowskiego) wyróżnia się od nacjonalizmu hitlerowskiego lub maurrasowskiego. Nie ma więc w nim także jednolitego poglądu na stosunek do religii, do katolicyzmu. Stosunek ten inaczej wygląda w Polsce, inaczej we Francji, a jeszcze inaczej w Niemczech. — I zależnie od tego stosunku kształtnje się też stosunek Kościoła do nacjonalizmu. To, co jest zrozumiałym w stosunku hierarchii kościelnej do nacjonalizmu włoskiego, byłoby niezrozumiałym w stosunku do hitlerowskiego. Jeśli więc publicysta piszący na ten temat chce wydać sąd objektywny, nie może pod żadnym warunkiem traktować nacjonalizmów różnych krajów ryczałtowo, jako jeden ruch i jedną doktrynę. Winien rozróżniać. Wtedy zaś ustrzeże się tych fałszywych wniosków, które p. Sobański postawił.

NIEWCZESNE TROSKI.

Jest jednak w wywodzie p. Sobańskiego coś, co ma pozory prawdy. Mianowicie ma rację, gdy pisze o pewnych sympatiach katolików do nacjonalistów. P. Sobańskiego to oburza. Może u p. Sobańskiego działa troska, by się katolicyzm nie zatracił w barbarzyńskim totaliźmie nacjonalistycznym. A może tylko obawa, by nacjonalizm nie zwyciężył dzięki pomocy Kościoła. Jak jest, to jest, ale troska p. Sobańskiego jest całkiem bezpodstawna... Kościół zbyt określoną ma ideologię i zbyt wyodrębnioną w społeczeństwie przedstawia organizację, by się można było lękać o jego roztopienie się w ruchu nacjonalistycznym, lub o poparcie ruchu zmierzającego do celów przeciwnych religii katolickiej i dobru społeczeństwa.

Zostawiając na stronie niewczesne obawy i troski p. Sobańskiego, trzeba jednak stwierdzić, że istnieje pewna zbieżność ideologiczna, a w konsekwencji i praktyczna, między nacjonalizmem. a katolicyzmem!

ZBIEŻNOŚĆ.

Nacjonalizm, każdy nacjonalizm, akcentuje jedność naturalną narodu, a przeciwstawia się rozdarciu, które powodują kierunki i ideologie klasowe, jak socjalizm, komunizm itd. To jego „Ethos“ nie tylko nie sprzeciwia się katolickiej nauce społecznej, ale się z nią zasadniczo godzi.

Kościół uczy, że podział ludzkości na narody jest zgodny z naturą ludzką i odpowiada ekonomii Opatrzności w świecie. — Dlatego miłość ojczyzny, patriotyzm, uważa. za cnotę i za obowiązek... Co więcej! Uczy, że dobro narodu, jako pewnej całości, jest wyższe, niż dobro grupy społecznej, klasy... Ta jest właśnie podstawowa zasada ideologiczna także nacjonalizmu. — Powstaje więc ideologiczna zbieżność, której przeoczać nie można.

Zbieżność ta sięga także w dziedzinę praktyki. Marksizm, zwłaszcza marksizm w postaci komunizmu, rozrywa jedność narodu, — co więcej w hierarchii wartości stawia go niżej od klasy. Jest to zaprzeczeniem „Ethosu“ nacjonalizmu, ale i pogwałceniem zasad katolickiej etyki społecznej. Komunizm staje się w ten sposób wrogiem tak nacjonalizmu, jak katolicyzmu, któremu ponadto zagraża swym ateizmem.

P. Sobański twierdzi, że ideologia nacjonalizmu „z ducha jest chyba bardziej przeciwną nauce chrześcijańskiej od teoretycznego komunizmu“... „Z ducha“. Nie znamy żadnego innego „ducha“ komunizmu nowożytnego (bo przecież nie myślimy chyba o Campanelli), tylko tego, który mu dał Marks, a ten jest — według wyrażenia Bebla — jak ogień do wody, w stosunku do chrześcijaństwa.

Wreszcie... Są to wywody teoretyczne. Ale ważniejsza praktyka... Zadajmy p. Sobańskiemu pytanie: coby zrobił, będąc w tej chwili Hiszpanem i mając do wyboru komunizm rządzący w Madrycie i nacjonalistów broniących Hiszpanii przed nim? — Sądzimy, żeby wybrał powstańców! Chyba — tak!

J. P.

Przegląd prasy...

Walki w obozie rządowym

Na marginesie walk w łonie obozu rządowego (konserwatyści przeciw „naprawiaczom“) „Goniec Warszawski“ pisze:

„Pewne kroki organizacyjne, zapoczątkowane w ciągu lata zostały obecnie zupełnie zaniechane. Co więcej! Wewnątrz sanacji, zamiast zapowiadanej koncentracji sił, obserwujemy postępujący proces rozkładu wewnętrznego. Poszczególne grupy, zrzeszone ongiś w BB, oddalają się od siebie coraz bardziej. Oba skrzydła sanacji, konserwatywne, radykalne, przekształcają się w ugrupowania opozycyjne, „naprawiacze“ szukają sobie także odrębnych dróg i doprawdy trudno byłoby wskazać w tej chwili choćby małą grupkę, która mogłaby się stać kadrowym zaczątkiem prac organizacyjnych płk. Koca.

Czyżby więc czynniki miarodajne zrezygnowały z planu utworzenia nowego obozu politycznego?

Brak miarodajnych informacyj nie pozwala nam na znalezienie jasnej odpowiedzi. Gdyby jednak istotnie miało dojść do rezygnacji z myśli oparcia rządu na jakiejś szerszej podstawie społecznej, oznaczałoby to, że czynniki decydujące, zamiast oczekiwanego dążenia do jakiejś syntezy postanowiły oprzeć swoją politykę na taktyce zmiennego manewru i gry.

Obok Prezydenta i Naczelnego Wodza, silna armia i zdyscyplinowany aparat biurokratyczny. Reszta, to znaczy zagadnienie politycznej organizacji narodu pozostałoby w stanie dotychczasowym. Rząd dysponujący silnym instrumentem egzekutywy ograniczyłby w tej dziedzinie swoją działalność do manewrowania i „wybalansowywania“ zależnie od okoliczności takiej czy innej równowagi ideowej czy politycznej”.

III Rzesza i Polska

„Polska Zachodnia“ piórem prof. Wałek-Czarneckiego krytykuje myśl wejścia Polski do systemu włosko-niemieckiego.

„Nie trudno wysunąć w Warszawie różne ponętne perspektywy w razie rewizji mapy Europy po linii planów bloku niemiecko-włoskiego. Nie powinny one jednak u żadnego męża stanu, mającego poczucie odpowiedzialności przeważyć prostego a oczywistego faktu, że realizacja ich jest możliwa tylko w sytuacji, w której Niemcy byłyby czynnikiem decydującym w Europie środkowej i wschodniej. Jaki zaś byłby wówczas los Polski, jest jasne dla każdego, kto zna choć trochę historię”.

P. Mackiewicz zaś w „Słowie“ nawoluje Polskę do ścisłego sojuszu z Niemcami.

Siły Małej Ententy

„Gazeta Polska“ tak kreśli sytuację w państwach Małej Ententy:

„Podczas lata bieżącego roku Jugosławia przeszła do kontrofensywy. Na łamach dziennika „Slovenec“, organu ministra spraw wewnętrznych Koroszecza ukazały się artykuły ostro ostrzegające „bratnią republikę“ przed niebezpieczeństwami jej wschodniej orientacji „w momencie, gdy inne państwa coraz lepiej zdają sobie sprawę z grozy, jaką stanowi bolszewizm dla wszystkich narodów i dla całej europejskiej cywilizacji”.

Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych położyła kres wahaniom Rumunii między orientacjami Białogrodu i Pragi. Nastąpiło nowe przegrupowanie sił w Małej Entencie. Czechosłowacja znalazła się w sytuacji, przypominającej położenie Jugosławii za czasów triumwiratu Benesz-Titulescu-Jewticz. Nie brak przewidywań, że zmusi ją to do zrewidowania dotychczasowego zagranicznego kursu, który zresztą spotyka się z coraz silniejszą opozycją także na wewnętrznym czeskim terenie. Tymczasem można swierdzić tylko dość wyraźne odosobnienie czechosłowackiej republiki w gronie jej sąsiadów, nie wyłączając sprzymierzeńców“.

Natomiast „Wieczór Warszawski“ w związku z wizytą króla Karola w Pradze zauważa:

„Polityczne rezultaty rozmów, prowadzonych w Pradze przez króla Karola i min. Antonescu z prezydentem Beneszem, premierem Hodżą i min. Kroftą potwierdziły spoistość Małej Ententy i wspólność celów politycznych i poglądów wszystkich trzech, należących do niej państw. Zarazem jednak, i to jest nowością, wykazały, że polityka ta przechodzi pewną ewolucję. Ewolucję bardzo interesującą. Mała Ententa zacieśnia coraz bardziej swoją współpracę, idąc po linii, która zarysowała się już wyraźnie na zjeździe ministrów spraw zagranicznych w Bratysławie, po linii utworzenia z trzech państw jednego mocarstwa, połączonego nie tylko ścisłą współpracą polityczną i współdziałaniem wojskowym, ale także stanowiącego jakby jeden organizm gospodarczy, dążący do samowystarczalności. I jako nowe mocarstwo dąży do zachowania większej, niż to było dotąd, samodzielności swej polityki od innych mocarstw“.

Cenzura i prasa

„Gazeta Polska“, a więc centralny organ obozu rządowego, krytykuje nasze obyczaje cenzuralne odnośnie do spraw marynarki wojennej.

„Jak społeczeństwo — pisze — ma wiedzieć coś o marynarce wojennej, jeżeli — jak słychać — nie „wypada” w artykułach dziennikarskich nawet... wymieniać nazw okrętów wojennych Rzeczypospolitej? Jeżeli nawet tak skromny dorobek na tym polu, jak nasz — ma być owiany tajemnicą i mgłą silniejszą niż mgła atlantycka, mgłą... cenzury.

Tym co układali i mają zamiar stosować nowe przepisy o cenzurze, powinno być chyba wiadome, że popularne wydawnictwa zagraniczne zawierają ścisłe dane o jednostkach również i... polskiej flocie wojennej. Przeciętny dziennikarz nic „nowego” o naszych okrętach nie napisze, nie poda do wiadomości publicznej nic „trefnego“ nic, coby fachowcom dawno już nie było wiadome. Więc pocóż te utrudnienia? Poco mówić o „propagandzie“ floty wojennej, kiedy obywatelowi nie wolno wiedzieć. nawet jak... nazywają się okręty?“

—ooo—

Węgry
po zgonie Goemboesza

Budapeszt, w październiku.

Nominacja rządu Daranyiego po zgonie Goembesza przyniosła pewne odprężenie. Na nastroje opinii publicznej działa zwłaszcza zdecydowane postępowanie nowego premiera.

Od ostatnich wyborów tj. od wiosny ub. roku, atmosfera na Węgrzech była przeładowana elektrycznością i chociaż metody rządzenia w okresie choroby premiera Goembesza nie były tak surowe. jak dawniej, to jednak zupełny chaos w życiu publicznym był wyraźny. Szerokie warstwy ludności coraz to bardziej oddalały się od reżymu. Wyrazy niezadowolenia nie były skierowane pod adresem Goembesza, ponieważ uwzględniano jego stan zdrowia, natomiast skierowane były ostro przeciw radykalno-prawicowej grupie partii rządowej. A przyczyn tego niezadowolenia było dużo. Grupa posłów rządowych z generalnym sekretarzem „partii jedności“ Martonem, Antalem i Sztranyawszkym na czele, osiągnęła takie wpływy, że można było uważać ją za drugi rząd. Generalny sekretarz Marton doprowadził do tego, że partia rządowa popadła w rozdźwięk z wszystkimi elementami demokratycznymi w kraju. Już w ostatnich miesiącach, które poprzedziły zgon premiera Goembesza, jasnym było, że dalsze potęgowanie napięcia w węgierskim życiu politycznym może być bardzo niebezpieczne i że konieczny jest powrót do spokojnieszych metod.

Uspokojenie nastąpiło odrazu po śmierci Goembesza. Daranyi, zachowując pełny pietyzm dla swego poprzednika nie zamierza ani stosować jego metod rządzenia ani też utrzymywać ścisłego kontaktu z prawym skrzydłem partii rządowej. Nowy premier węgierski. obejmując swe stanowisko natychmiast dał do zrozumienia, że wprawdzie **zmierzać będzie do celów politycznych wytkniętych przez swego poprzednika, ale obierze inne metody.** Rzeczywiście odrazu wkroczył na drogę, na której społeczeństwo okazuje mu wiele sympatii. Daranyi konferuje z przywódcami wszystkich stronnictw politycznych. Jego długie narady z Bethlenem, Eckhartem, Zichym, Friedrichem i nawet z socjalnymi demokratami wywołały w kraju pożądane odprężenie. Cała opozycja wita to postępowanie z uznaniem. Daranyi daje się poznać jako polityk rozważny; bez gestów i pozy teatralnej, ale z szczerą wolą przystępuje do uspokojenia nastrojów w państwie.

Obejmując swój nowy urząd premier Daranyi podkreślił, że **najpewniejszą podstawą normalnego życia politycznego jest przede wszystkim prawo wyborcze.** W tym kierunku konieczna jest wymiana zdań między rządem a stronnictwami politycznymi. Goemboes w ostatnich dniach swego życia mówił o takiej konferencji. Daranyi konferencję tę zwołuje. **Premier jest w tym zgodny z opozycją, że wybory jawne muszą być usunięte i że ostatecznie należy wprowadzić wybory tajne.** Nie ulega wątpliwości, że realizacja demokratycznych postulatów na Węgrzech nie będzie łatwa; nie można bowiem dopuścić do radykalizacji mas. Z tego zdaje sobie sprawę także i opozycja.

Znamiennym jest stanowisko nowego premiera wobec radykalno-prawicowego skrzydła partii rządowej. Premier nie kryje swego niezadowolenia z propagandy dyktatorskich i totalnych koncepcyj i energicznie odparł wszelkie ataki, które były skierowane przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, Kozmie, znanemu przeciwnikowi idei „totalnego“ państwa. Daranyi oświadczył, że jego gabinet stać będzie na gruncie konstytucji. Tym samym stępione zostało ostrze polityki radykalno-prawicowej.

Grupa ta chełpi się swą rzekomą liczebnością. Są to jednak — zdaje się — czcze przechwałki. Po stronie premiera stanęłaby większość posłów, chociażby po stronie Martona stanęło 100 posłów. W rzeczywistości dziś generalny sekretarz Marton ma za sobą tylko 50 posłów. Premierowi zatem nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Ale, czy tak będzie zawsze?

Na ogół rząd Daranyiego może być uważany za próbę konsolidacji stosunków i pacyfikacji umysłów. W polityce wewnętrznej dają się zauważyć symptomy rozwagi i spokoju. Otwartym jest pytanie, czy ten nowy kurs ujawni się także w polityce zagranicznej.

Wł. Karn.

Migawki.

Żydzi w prasie

Spotyka mię kiedyś znajomy i powiada:

— Czyś czytał znakomity artykuł przeciw komunizmowi w... (wymienił tytuł poważnego dziennika)?

— A, czy wiesz — odpowiedziałem — że autorem tych inwektyw na komunizm i pochwał dla katolicyzmu jest żyd?

Nie wiedział. Ludzie bowiem u nas nawet się nie domyślają, że t. zw. popularną (nie tylko brukową) prasę mają w rękach żydzi. Jak? Albo są współwłaścicielami, albo ją subwencjonują przez ogłoszenia, albo stanowią sztab redakcyjny w tych dziennikach. W szczególności żydzi opanowali „zagraniczne korespondencje“ w wielu dziennikach. Z Londynu, z Paryża, z Wiednia, z Pragi (do niedawna także z Berlina) pisują żydzi... Nadto drugi jeszcze ważny dział w dzienniku opanowali żydzi: dział życia gospodarczego.

Robi to po tym komiczne wrażenie... Na jednej stronie frazesy o chrześcijańskie i „walka z komunizmem“. Na drugiej zaś — artykuły żydów, którzy z chrześcijaństwem nic nie mają wspólnego, a, jeżeli chodzi o komunizm, to — i owszem; w gruncie rzeczy są za nim, po cichu, w duchu. Ba! Są nawet żydzi, którzy pisują „katolickie“ artykuły.

Mówi się o konieczności odżydzenia życia gospodarczego. Dlaczego nie nawołuje się do odżydzania prasy? Dlaczego „najpopularniejszymi“ są dzienniki redagowane przez żydów? Dla żydów? Nie! Dla katolików!

Też — problem!

BAYARD.

Ruch wydawniczy

„PRZEWODNIK SPOŁECZNY“. Poznań. Wyd.: „Katolicka Szkoła Społeczna“.

Październikowy numer zawiera następującą treść: Ks. dr. E. Kozłowski: „Zadania społeczne Akcji Katolickiej“; Ks. dr. A. Roszkowski: „Komunizm i jego dążenia w oświetleniu katolicko-społecznym“ (ciąg dalszy); Dr. M. Wachowski: „Problemy oświatowe robotnika wielkopolskiego“. Przegląd społeczny: Ideały kobiet katolickich w Polsce; Mężowie katolicy w Polsce wobec aktualnych problemów; T. S. L. na tle jego działalności w roku 1935; Konferencja w sprawie kultury wsi i in.

„PRĄD“. Lublin — Uniwersytet.

Październikowy numer zawiera: Rozprawy: Ks. dr. Pastuszka: „Chrześcijaństwo a kultura“; Ks. A. Szymański: „Ekonomika a etyka“; Kilka uwag o wyzwoleniu proletariatu. Przegląd filozoficzny: Trzeci Polski Zjazd Filozoficzny; Przegląd społeczny: Refleksje nad sprawozdaniem Międzynar. Biura Pracy. Poza tym numer przynosi ocenę książek, kronikę Z. P. I. K. i wiadomości z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Humor.

Błędy korektora. W tym wszedł baron Alojzy na głowie, połyskujący cylinder na nogach, błyszczące lakierki w ręku, laska ze złotą gałką w prawym oku, monokl zamiłał się głośno i zawołał: -

— Witam panów!

W. BIEŃKOWSKI.

Teoria względności

Dla wielu ludzi wkraczanie w sferę złych nałogów, wewnętrznych niedociągnięć (że się tak łagodnie wyrażę) stanowi casus belli między nimi, „dotkniętymi“ we własnej godności osobistej, a tymi nieroz ważnymi, którzy starają się naiwnie porównywać stan rzeczywisty do pewnych, moralnych kanonów Prawdy i Piękna.

Stąd też pochodzi ogromna rozbieżność zainteresowań.

Nałogowy pijak nie czytuje pism abstynenckich, skąpiec — charytatywnych a katolik z metryki — religijnych.

Natomiast, gdy przypadkiem natrafi któryś z tych ludzi na artykuł, przemówienie, czy inny rodzaj enuncjacji, w której ogólnie potępiane są jakieś występki, którymi on właśnie grzeszy, — ogólną formę enuncjacji bierze do siebie, złości się wyklina i od czci odsądza autora.

Ten rodzaj reagowania należy zresztą do sympatycznych, bo istnieje inny, niestety bardziej powszechny: — przyklaskiwania autorowi, podzielania jego zdania i wypatrywania owych złych cech u swoich... bliźnich.

Ten rodzaj jest już zgoła niesympatyczny, gdyż przemyślane, opracowane, publikacje trafiają w pustkę odbijając się, jak bilardowa kula, od dziwnie twardych głów i serc.

JACY SĄ LUDZIE?

Żeby wszyscy ludzie byli tacy, za jakich uchodzą we własnych oczach, — żylibyśmy w społeczności geniuszów, ucieleśnionych cnót, względnie pokrzywdzonych a niezrozumiałych pionierów postępu tak duchowego, jak i materialnego.

A gdyby wszyscy ludzie byli tacy, jak o nich sądzą bliźni, — trudno zaiste byłoby żyć w tym piekle czarnych charakterów człowiekowi prawemu.

Zagadnienie: jakim właściwie jest człowiek: czy takim, jakim sam się sądzi czy jakim go ludzie widzą — należy do zagadnień nie nowych, ale krańcowo nie produkcyjnych dla konkretnego myślenia.

Teoria względności na podwórko ludzkiej psyche przeniesiona lśni i błyszczy się, jak promienna i żadną chmurką wątpliwości nie przysłonięta prawda.

Gdy pisze się jakikolwiek artykuł zahaczający o zagadnienia ludzkich słabości, ma się nieprzepartą siłę wypisania grubym drukiem na początku kilkakrotnie w środku i na końcu uwag: — „to się tyczy pana (pani)“, „niech pan nie myśli o swoim znajomym“, „to jest pan“ itd. itd.

Jest rzeczą pewną, że pismo, któreby miało odwagę udzielić miejsca takiemu zwariowanie odważnemu publicyście po upływie krótkiego czasu musiałoby zbankrutować, bo czytelnicy przenieśliby się do pism, których artykuły można przyjemnie czytać ze złą myślą o bliźnich.

PRAWO PUBLICYSTY.

Nasuwa się w tej chwili myśl (czytelnikowi oczywiście — piszący jest tylko reflektorem), czy publicysta ma dane do przemawiania ludziom i z jakiej racji drapuje się w togę mentora? Czy sam jest bez wad? Licho go wie, boć czytelnik osobiście go nie zna, a z jego prac rzeczywistego obrazu autora, jako człowieka mie wytworzy.

Uwaga słuszna, bo żeby publiczny mentor, ten — czasem sumienie, czasem ułuda — zastanowił się nad samym sobą, napewno nic moralizatorskiego nie napisałby i poszedłby do cukierni na pół czarnej i pla chetkę gazety.

Tylko kto wówczas upraktyczniałby i stosował do życia owe kanony porównawcze, które jak istniały, tak istnieją i istnieć będą póki stanie świata, którym opiekuje się Bóg-Stwórca świata i Twórca... kanonów moralności.

Muszą istnieć ludzie, którzy choć we własnych oczach powinni być mali i pokorni, to jednak przyjmować muszą na swe barki powołanie najcięższej pracy obserwowania życia i stwierdzenia teoretyczności praw moralnych i praktycznego bezprawia.

A jeśli człowiek powołany do wielkiej misji zmniejszania granicy między prawem a bezprawiem jest uczciwy, — wołać musi aż do ochrypnięcia: a gdy mu głosu nie starczy, walić w bęben, zrobiony z tysięcy ogłuchłych ludzkich bębenków usznych, że jest źle... i że powinno być lepiej.

Mądry czytelnik na tym się pozna, a przecież wszyscy czytelnicy są mądrzy, więc przeczyta i narobi gwałtu... nie na prawo, ani na lewo, ale w... w środku. Gdzie? W samym sobie. Bo przyjmie bez obrazy, że to o nim i tylko do niego jest mowa.

NARZEKAMY...

A więc tak.

Był sobie pan (tu o panu mowa, szanowny czytelniku) który bardzo narzekał. Na co tylko mógł i na co właściwie nie mógł. A to, że życie jest pieskie, że mu żona (mąż) ciągle awantury robi, że dzieci uczyć się nie chcą, że jest podła pogoda, że nie ma pieniędzy itd. itd. A najwięcej narzekał na dodatki.

— Zrujnują mnie — mówił ten pan (tu o panu mowa, szanowny czytelniku) — z torbami pójdę. To jest wyzysk, to jest rozbój.

I czytywał ten pan pisma uważnie, a gdy znalazł gdzieś jakąś wzmiankę o krzywdzącym wymiarze podatkowym, o niesłusznej licytacji, o zatwardziałości serca takiego czy innego naczelnika Urzędu Skarbowego — to się cieszył.

Nic nie robił tylko się cieszył

Bo choć oburzenie rozpierało mu piersi (co za poezja), to jednak gdzieś w podświadomości odczuwał zadowolenie, że nic on jeden jest tym uciśnionym, pokrzywdzonym, niesprawiedliwie płacącym podatki.

I ten pan (tu o panu mowa, szanowny czytelniku) każdego dnia tych kwiatuszków w pismach szukał.

A jakoś przyszło mu w tym czasie złożyć zeznanie o dochodzie.

Więc miał papierek w ręku oglądał z przodu, z tyłu i pod światło, dziesięć razy brał pióro do ręki i znów je odkładał, wyliczał jakieś cyfry, coś tam sumował i odejmował i dzielił — nim drżącą ręką cyferki na zeznaniu wypisał i odetchnął.

— Jeśli nawet zeznania tego nie przyjmą, a dodadzą cokolwiek — to i tak mi wielkiej krzywdy nie zrobią — myślał.

I dobrze myślał, bo po dodaniu jakiejś tam sumy zeznanie dopiero będzie prawdziwe.

— Gdybym napisał tak, jak jest, dopisaliby mi z pewnością jeszcze więcej. A oni i tak tę różnicę dopiszą, napewno dopiszą — usprawiedliwiał się ten pan, bojąc się nieuczciwie pomyśleć, że — a nuż się uda?

A ten pan bardzo dużo palił. I papieros mu ciągle gasł. Zapałki kosztowałyby bardzo drogo, więc miał zapalniczkę. Kupił ją tanio za dwa złote na ulicy. Nawet dobra była zapalniczka, tylko niestemplowana. — Tego pana sumienie co do braku stempla nie dręczyło, bo

— przecież takie rozporządzenie o stemplowaniu zapalniczek to nonsens. Bo i gdzież ja ją nawet ostempluję, jeślibym chciał. —

Ale ten pan nie chciał, bo to „głupstwo i nonsens“.

Tak się złożyło, że pojechał szczęśliwiec za granicę.

Dużo widział, umocnił swój polski „kompleks niższości“, a wracając przewiózł przez granicę w jaśku do spania, który miał pod głową, trzy wieczne pióra, aparat fotograficzny, kilka wyrobów skórzanych (przez Wiedeń wracał) i coś tam jeszcze.

Na granicy skóra na nim cierpła, ale się udało.

Więc po powrocie porozdawał prezenty i wszem wobec radośnie opowiadał, jak to on...

— ...no gdzie schować miałem? W kieszeni myślę niebezpiecznie, w walizce również.... więc ja, panie, w jasiek do spania... he: ha: ha:

I wszyscy wkoło się śmiali i było bardzo wesoło.

Ale po tym zrobiło się smutno, bo ktoś przypomniał o jakimś podatku, który tak nielitościwie, niemal rozbójniczo przez komornika komuś ściągnięto.

Więc wszyscy bardzo się oburzali i byli bardzo źli.

A ten pan...

Przepraszam pana, szanowny czytelniku. Pan, zdaje mi się, ma już dosyć? Tak pan jakoś zbladł...

No, to ja innym razem...

Radio.

„PŁYWANIE, A SPORT PŁYWACKI“. Pogadankę na wymieniony temat wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej we czwartek o godzinie 16.05 p. Kazimierz Sieńkowski, znawca tej dziedziny kultury fizycznej.

„PRZEGLĄD MŁODYCH TALENTÓW MUZYCZNYCH“. We czwartek dn. 5 listopada nadaje Rozgłośnia krakowska o godzinie 18.20 do 18.45, audycję p. t. „Przegląd młodych talentów muzycznych“. Jest to pierwsza tego rodzaju audycja, która ma na celu zachęcić młodych do pracy tak twórczej jak i odtwórczej, oraz podnieść ich poziom. Wykonawcami tej pierwszej audycji będą: St. Polak — skrzypek, który wykona sonatę F-dur J. Haendla, oraz A. Galler — (fort.) solista i akompaniator. — Wykona on Liszta „Spozalizio“ oraz Busoni'ego Fantazję na tematy „Carmen“ Bizeta.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, DNIA 6-go LISTOPADA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół, 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Pogadanka; 12.50 Dziennik południowy; 13.15 Programy lokalne; 15 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa); 16.30 Kwartet salonowy z Krakowa; g. 17 Felieton; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Pogadanka aktualna; 18 Poradnik sportowy; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Przegląd rolniczej prasy; 19 Fragment z powieści; 19.20 Z pieśnią po kraju; 19.45 Fragment operowy; 20 Pogadanka: 20.15 „Leśniczy w Kozienickiej Puszczy“ — opera K. Kurpińskiego (ze Lwowa); 21.15 Dziennik wieczorny; 21.25 Pogadanka aktualna; 21.30 Programy lokalne; 22 Koncert kameralny; 22.30 Skecz; 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni w Warszawie; 23—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków (293.5 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 14 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka symfoniczna z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30: Muzyka z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto; g. 16 Skrzynka techniczna; 16.10 Pięć minut optymisty; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 21.30 Koncert z płyt.

Lwów (377.4 m). Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka z płyt; g. 12.03 Płyty; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 15.50 Informator turystyczny; 16 Muzyka z płyt; 18.20 Pogadanka; 18.30 Płyty; 18.40 Skrzynka programowa; 21.30 Melodie operetkowe z płyt.

Warszawa (1336.0 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 15.[illegible] Koncert orkiestry P. R.; 15.55 Jak spędzić [illegible] g. 16 Film, plastyka, architektura; 16.10 [illegible] społeczna; 18.20 Koncert reklamowy; [illegible] gram na jutro; 21.30 Muzyka lekka z [illegible] 23.30 Muzyka taneczna z kawiarni w [illegible]

Katowice (395.8 m). Godz. 6 Pieśń por[illegible] 6.03 Muzyka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; g. 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 13 Koncert życzeń; 13.15 Koncert południowy z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; g. 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja polskiego; 15.55 Płyty; 18.20 Jak spędzić święto; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 Porady radiotechniczne; 21.30 Muzyka taneczna z płyt.

Podwójne ubezpieczenie

W CHAOSIE PRAWNYCH PRZEPISÓW UBEZPIECZENIOWYCH.

Przekształcając ubezpieczenie od choroby w Polsce ustawa o ubezpieczeniu społecznym zwolniła od obowiązku ubezpieczenia od choroby funkcjonariuszów państwowych. Uczyniła to mając na względzie, że przepisy prawa zapewniają funkcjonariuszom państwowym opiekę lekarską ze strony Państwa. Mimo, że odnośne postanowienia ustawy o ubezpieczeniu społecznym nie zawierają żadnych ograniczeń i zastrzeżeń, Ministerstwo Opieki Społecznej w orzeczeniach swych zajęło stanowisko, że urzędnicy państwowi zwolnieni są od obowiązku ubezpieczenia w Ubezpieczalniach społecznych od choroby tylko z tytułu pełnienia przez nich swych funkcyj urzędniczych, mają być jednak ubezpieczeni, (!) jeżeli posiadają jakieś płatne zajęcia uboczne. Taki urzędnik zatem musi być ubezpieczony od choroby podwójnie, raz — jako urzędnik przez Państwo drugi raz, jako pracownik — przez ubezpieczalnię. W razie choroby będzie on w jednym wypadku chorował jako urzędnik państwowy i będzie korzystał z państwowej pomocy lekarskiej, w drugi wypadku — jako pracownik prywatny (z tytułu zajęcia dodatkowego), wówczas będzie leczony przez ubezpieczalnię. W pewnych wypadkach zachoruje w podwójnym charakterze i wówczas będzie jednocześnie leczony przez obie instytucje.

Czy jednak taki podział i takie leczenie jest życiowo możliwe? Czy będzie można znaleźć jakieś kryteria podziału? Czy taka „podwójna“ choroba i „podwójne“ leczenie ma jakieś lekarskie uzasadnienie?

Rzeczywistość może dać tylko odpowiedź zdecydowanie odmowną. Takie wnioski są niemożliwe i posługująca się sofistyką prawniczą interpretacja, która do nich prowadzi jest zbędna. Urzędnik państwowy we wszystkich chorobach może korzystać z państwowej pomocy lekarskiej i to w zakresie szerszym niż ubezpieczony z pomocy ubezpieczalni i taniej, tak, że z ubezpieczalni faktycznie korzystać nie potrzebuje i nie będzie. Nałożona na niego składka wobec braku wzajemnych świadczeń ma charakter opłaty fiskalnej, sprzeczny z zasadą ubezpieczeń społecznych.

Prasa poruszała już swego czasu tę sprawę i opinia społeczna odniosła wrażenie, że władze to słuszne stanowisko podzieliły. — Obecne orzecznictwo Ministerstwa Opieki Społecznej świadczy, że jest inaczej. Byłoby bardzo pożądane, aby p. Minister Kościałkowski zechciał i w tym dziale zainteresować się działalnością swych referentów i ukrócić te biurokratyczne praktyki, dla których nie tylko opinia społeczna, ale nawet fachowcy prawnicy nie mogą znaleźć żadnego uzasadnienia.

Dr. W. K.

Zwiększenie wymiaru podatku dochodowego dla rolników

Gromadne składanie odwołań.

Władze skarbowe przystąpiły w październiku do ustalania wymiaru podatku dochodowego za rok ubiegły i do rozsyłania nakazów płatniczych na uiszczenie tego podatku.

Ze sfer rolniczych nadchodzą alarmujące wieści, że wymiary te są znacznie zwiększone w stosunku do wymiarów roku ubiegłego i to w sposób nie znajdujący według opinii sfer rolniczych, żadnego uzasadnienia w istotnym stanie gospodarczym. Skutkiem tego, jak nas informują, rolnicy składają gremialnie odwołania. Zachodzą nawet wypadki, że wiele organizacyj rolniczych wzywa swych członków, uskarżających się na nieuzasadniony wymiar podatku dochodowego, do gromadnego składania odwołań.

III konkurs „Dobry Eksport“

Państwowy Instytut Eksportowy przystępuje do organizacji trzeciego z rzędu konkursu „Dobry Eksport“, którego celem jest zbadanie wpływów długotrwałego i niejednokrotnie w dość niekorzystnych warunkach odbywającego się transportu zamorskiego na jakość towarów i jego opakowanie.

Konkurs jest dostępny dla wszystkich firm, których wyroby mogą wskutek opakowania lub wpływu transportu ucierpieć przy czym udział zaleca się specjalnie wszystkim przetwórcom artykułów spożywczych i produktów rolnych. Konkurs odbędzie się w połowie grudnia br.

Trasa obecnego konkursu będzie następująca: Gdynia — Rotterdam — Lourenco Marquez (port we wschodniej Afryce portugalskiej) oraz z powrotem przez Rotterdam do Gdyni. Pierwszy konkurs odbył się w r. 1933 na trasie Gdynia — Nowy Jork — Buenos Aires — Gdynia. drugi w roku 1934. na trasie Gdynia — Yokohama — Gdynia.

Trzeci kwartał pod znakiem ożywienia gospodarczego

Opinia Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen

Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen charakteryzując sytuację gospodarczą w 3 kwartale br., stwierdza m. in.:

Dewaluacje w krajach dawnego „bloku złotego“, jakie nastąpiły w końcu września, są momentem przełomowym w rozwoju światowej sytuacji gospodarczej, otwierając nowe możliwości dla polityki gospodarczej i usuwając jedną z zasadniczych przeszkód dla zliberalizowania obrotów międzynarodowych. Przewidywania idą w kierunku uruchomienia polityki „nakręcania koniunktury“ w krajach dotychczasowego „bloku złotego“ oraz spodziewany jest powrót kapitałów do krajów, skąd przez długi czas — w oczekiwaniu dewaluacji — odpływały.

W ub. kwartale rozbieżność między sytuacją w krajach „bloku złotego“, a w pozostałych — występowała jeszcze w całej pełni. Dotyczy to Francji i Holandii. Natomiast w innych krajach ożywienie

CZYNIŁO DALSZE POSTĘPY

jak w Anglii, Stanach Zjednoczonych i Niemczech.

Ożywienie obrotów odbywało się również w Polsce, zresztą bez ściślejszego związku z sytuacją międzynarodową, a w oparciu raczej o rynek wewnętrzny. Pozwoliło to nawet zwiększyć jeszcze dalej jej rozmiary w porównaniu z poprzednim kwartałem.

Jednym z czynników, który spowodował ożywienie obrotów i produkcji w poprzednim kwartale było

DOKONYWANIE INWESTYCYJ

oraz powiększanie zapasów w obawie dewaluacji. Obok powyższego czynnika w coraz większej skali zaczął działać inny moment — inwestycje publiczne. Inwestycje te rozpoczęte już na wiosnę rozwinęły się głównie w ostatnim kwartale.

Wreszcie czynnikiem sprzyjającym wzrostowi produkcji był

RUCH CEN I PŁAC.

Stał się on powszechnie zwyżkowy, stwarzając dodatkową zachętę do zwiększania zakupów, zwłaszcza ze strony handlu.

Czynnikami wzmacniającymi tę naturalną tendencję, były — zwyżka cen na rynkach światowych. W rezultacie wskaźnik cen hurtowych podniósł się w ciągu kwartału z 53.9 do 54.6, przy czym zwyżka objęła — po raz pierwszy od czasu kryzysu — także gotowe wyroby przemysłowe.

W tych warunkach wzrost produkcji przemysłowej poczynił poważne postępy. Z 71.3 w drugim kwartale na 73.2 w trzecim kwartale. W obecnym stanie rzeczy produkcja przekroczyła już prawie o 40 proc. poziom r. 1932, jednak daleka jest jeszcze od powetowania całej straty kryzysowej. Obecnie zbliża się do poziomu z końca roku 1930. Ogólny natomiast wskaźnik działalności inwestycyjnej podniósł się w ostatnim kwartale

Z 54.4 do 57.4.

Co się zaś tyczy konsumcji to co najwyżej odpowiada ona obecnie produkcji.

Spożycie wiejskie pozostawało pod wpływem polepszonej relacji cen, kształtującej się pod działaniem zwiększonych sum dochodów ludności miejskiej. Zwyżka cen objęła przede wszystkim zboża, w związku z cenami na rynkach światowych.

Jak wynika z powyższego przeglądu sytuacji, poprawa w ostatnich miesiącach odbywała się pod bezpośrednim lub pośrednim wpływem reglamentacji dewizowej. Wpłynęła ona decydująco na szybkość obiegu i poprawiła zasadniczo sytuację rezerw Banku Polskiego, których widoczny wzrost wyniósł w ciągu kwartału 12 milionów złotych. W tym stanie rzeczy dewaluacje w krajach „bloku złotego“ nie miały już istotnego wpływu na gospodarkę polską.

„Ziemiaństwo“ żydowskie tworzy się w Polsce

„Warszawski Dziennik Narodowy“ zwraca uwagę na kurczenie się wielkiej własności na Wołyniu.

O ile w Polsce, jako całości w czasie od 1921 — 1931 r. obszar ziemi, należącej do wielkiej własności zmniejszył się o 6.9 proc. to na Wołyniu zmniejszył się o 24.8% (!) Dopiero po województwie wołyńskim idzie województwo nowogrodzkie ze zmniejszeniem o 14.9 proc, lubelskie 14.7 proc, śląskie o 13.8 proc. itd.

Sprawa o tyle zasługuje na uwagę, że procent nabywców wyznania katolickiego jest nieznaczny, co jest groźnym objawem dla polskości na Wołyniu.

„W. D. N.“ podaje że obecnie przeprowadza się na Wołyniu ankietę wśród ziemian, celem uzyskania danych dotyczących wykupywania ziemi z rąk ziemiaństwa. Ankieta ta została już wykonana w powiatach kostopolskim i równieńskim. — „Wynik — pisze „D. N.“ — jest wręcz rewelacyjny, a podając szczegółową tabelkę stwierdza:

„tak więc w tych dwóch powiatach własność polska spadła w ciągu 15 lat rządów polskich ze 134.680 ha 89.672 ha, a więc zmniejszyła się o 45.008 ha. Natomiast własność żydowska wzrosła z 6.540 ha na 26.930 ha, czyli o 20.390 ha. W chwili obecnej, wśród równieńskiego i kostopolskiego ziemiaństwa żydzi stanowią już 22 proc. wobec 72 proc. własności polskiej i 6 proc. własności rosyjskiej. Czyli, że własność ziemiańska polska ma się tam do żydowskiej mniej więcej, jak 3:1. A tymczasem jeszcze 15 lat temu miała się, jak 22:1!

Wystarczyło 15 lat, by stworzyć na Wołyniu liczną warstwę ziemiaństwa żydowskiego, zaczynającego pod względem siły gospodarczej rywalizować już z polskim.

Czy trzeba fakt ten komentować bardziej szczegółowo?“ — kończy „Warsz. Dz. Nar.“

Konferencja włókiennicza w Min. Przemysłu i Handlu

W dniu 3 bm. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłu włókienniczego w celu omówienia aktualnych bolączek tego przemysłu. Konferencji przewodniczył wiceminister dr Adam Rose. Wzięli w niej udział: wiceminister Sokołowski, dyrektor Fiettrich, dyr Kandel, dyr. Geppert, dyr. Bobrowski z Min. Rolnictwa oraz przedstawiciel Min. Spr. Wojsk. W wyniku konferencji wyłoniono szereg podkomisyj m. in. dla spraw surowców włókienniczych, spraw kompensat, itp.

Prawnicy administracyjni u Ministra Sprawiedliwości

W dniu 30 października br. delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Prawników Administracyjnych R. P. w osobach: Prezesa dr St. Ottmanna i T. Huczyńskiego była przyjęta przez p. Ministra Sprawiedliwości.

Podczas audiencji p. Minister dał wyraz zadowoleniu z przybycia delegacji i wyraził potrzebę współpracy ze Stowarzyszeniem.

W czasie rozmowy podniósł p. Minister sprawę aplikacji nowych sił prawniczych i skierowanie ich do pracy w poszczególnych działach administracji. Również poruszył p. Minister sprawę studiów prawniczych, oraz sprawę nowelizacji prawa o adwokaturze. P. Minister zapowiedział, że już w najbliższym czasie rozpocznie się współpraca nasza nad rozwiązaniem powyższych zagadnień.

Sport

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO KOMITETU IMPREZ SPORTOWYCH W BERLINIE.

W dniu 1 bm. Polski Komitet Imprez Sportowych w Berlinie zakończył swoją działalność. Zadania jego, do których w pierwszym rzędzie należało zacieśnienie polsko-niemieckich stosunków sportowych i nasycenie prasy niemieckiej materiałem informacyjnym o rozwoju sportów w Polsce, zostały całkowicie wypełnione.

Kontakt organizacji sportowych Polski i Niemiec uzyskał obecnie charakter, zezwalający na zrezygnowanie z inicjatorskiej i pomocniczej pracy organizacyjnej.

Likwidując swoją 5 letnią działalność, Komitet Polski na tej drodze składa podziękowanie wszystkim polskim organizacjom sportowym i tym działaczom, którzy współpracowali z Komitetem i wysiłki jego stale popierali.

W. K. S. ŚMIGŁY STRACIŁ NAJLEPSZEGO SWEGO PIŁKARZA.

Najlepszy piłkarz Wilna i WKS. Śmigłego Pawłowski grał swój ostatni mecz w barwach tej drużyny w spotkaniu z A. K. S. Będąc do tąd kapralem, Pawłowski złożył pomyślnie egzamin przed Kuratorium i w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy i wyjechał z Wilna.

Pawłowski zasili prawdopodobnie szeregi WKS. na Pomorzu.

Warto nadmienić, że w Wilnie nie po raz pierwszy zdarza się, iż czynny zawodnik, dzięki opiece klubu uzupełnia swój cenzus naukowy i wstępuje do Szkoły Podchorążych. Projekt taki rzucił płk. Wenda, a obecny zarząd klubu starannie go przestrzega.

WALCZYMY DEFINITYWNIE W BOKSIE Z DANIĄ.

Pierwsze międzypaństwowe zawody bokserskie Polska — Dania rozegrane zostaną ostatecznie w dniu 29 listopada rb. w miejscowości duńskiej Odense.

Rewanżowy mecz odbędzie się w roku przyszłym w Polsce.

HECHT NAJLEPSZYM TENISISTĄ CZECHOSŁOWACJI.

Czeski Związek Lawn-tenisowy ogłosił listę klasyfikacyjną najlepszych rakiet całego państwa. Wśród panów na pierwszym miejscu znajduje się Hecht. Drugie i trzecie miejsce dzieli Caska i Siba, 4) Cejnar, 5) Vodicka, 6) i 7) Melzer i Stingl, 8) i 9) Malecek i Pachavsky, 10) Cernoch.

Wśród pań prowadzi Hein-Mueller. 2) Deutsch, 3) i 4) Fischer i Bianarova, 5) Sobotkova.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Czy wydana będzie encyklika przeciw komunizmowi?

W rzymskich kołach mówi się o tym, że Ojciec św. w najbliższym czasie wyda encyklikę o komunizmie, albo lepiej powie dziawszy, o antyreligijnych prądach naszych czasów. Pogłoski te nie znalazły dotychczas potwierdzenia ze strony miarodajnych czynników. Wiadomo jednak, że Stolica Apostolska przede wszystkim prowadzoną przez komunistów akcję antyreligijną uważa za największe niebezpieczeństwo naszej epoki. Na tym właśnie w szczególniejszy sposób opierają się przypuszczenia, że Ojciec św. wezwie katolików i cały świat chrześcijański do tej walki z tym ruchem, który zagraża podstawom cywilizacji chrześcijańskiej. Jest rzeczą bardzo możliwą, że to wystąpienie Papieża znajdzie swój wyraz w encyklice. Ponieważ naczelnym zadaniem jest obrona religii, akcja papieska oprze się na podstawie możliwie najszerszej; z drugiej jednak strony, ponieważ nie bezpieczeństwo komunistyczne przenika najrozmaitszymi drogami i stara się ukrywać pod najróżnorodniejszymi formami, musi ona uwzględnić również miejscowe okoliczności i stosunki.

Bezbożnicy w pułapce

Nakładem „Centralnego Sojuza Woinstwujuszczich Bezbożników“ ukazała się książka Fiedosiejewa pt. „Protiw mechanicizma w antirelogioznoj propagandie“, w której autor nie ukrywa obaw, że właśnie ci, którzy wśród młodej inteligencji sowieckiej posiadają jakie takie przygotowanie i skłonności do myślenia naukowego, drogami nauki i metafizyki mogą dojść do „światopoglądu obcego a raczej wrogiego dogmatowi marksizmu-leninizmu“.

Młodemu pokoleniu Rosji nie wystarczają już elaboraty przeżuwaczy marksizmu, którzy bardzo często nie mieli odpowiedniego przygotowania naukowego. Wywody przyrodnicze, czerpane z Darwina czy Spencera, którymi po pisywali się starzy rewolucjoniści, pionierzy bolszewizmu, stały się już dziś niestrawne, naiwne i „trącące myszką“.. Próby więc cofnięcia nauki na nic się nie zdadzą, a kryzysu materializmu marksowskiego — tego banalnego ekstraktu z nauki połowy XIX wieku — nic nie jest w stanie wstrzymać.

To też prostackie metody pseudonaukowe go bezbożnictwa zaczynają się już „przejadać“ nawet w tych środowiskach, które dotychczas bezkrytycznie ulegały sugestiom antyreligijnym. Jeden z wojujących bezbożników Flerow uderza z tego powodu na alarm w swej książce „Za żywyje formy antireligioznoj massowoj roboty“, mówiąc wyraźnie o potrzebie zmodernizowania propagandy antyreligijnej, bo jej jednostronność i płytkość krzykliwa i wulgarna paraliżuje wysiłki bezbożników.

Wytwarza się więc dziwne zjawisko. Ta sama broń, którą bezbożnicy próbowali obalić religię, mianowicie — racja naukowa, staje się przez najnowsze odkrycia i badania najpewniejszym środkiem w obronie światopoglądu idealistycznego, będącego podstawą religii. Walka z religią przekształca się w walkę z najnowszą nauką.

Bezbożnicy zaczynają wpadać w pułapkę, którą sami nastawili. Zwalczają religię w imię nauki, ale przez najnowsze zdobycze już tak pogłębionej, że przekształca się ona z trucizny zaszczepiającej jad bezbożnictwa w lekarstwo, odświeżające umysł ludzkości spragnionej wiary w Boga i życie nieśmiertelne.

Wielka afera łapówkowa w Japonii

W Tokio zapadła decyzja władz o oddaniu pod sąd b. ministra komunikacji Uchida. Akt oskarżenia zarzuca otrzymanie 300.000 jenów łapówek od przedsiębiorców budowlanych. Poza tym dokonano w związku z tą sprawą około 80 aresztowań wśród urzędników kolei i przedsiębiorców budowlanych.

Japończyk skazany na śmierć przez sąd sowiecki

Japońska agencja „Domei“ donosi: Dużą sensację wywołała wiadomość urzędowa, że Kaiciro Naka, przedstawiciel linii okrętowych japońskich we Władywostoku został skazany na śmierć przez sowiecki sąd wojenny za szpiegostwo. Naka złożył apelację. Ambasada japońska w Moskwie i konsulat generalny we Władywostoku założyły protest wobec władz centralnych i lokalnych ZSRR. Prokurator sowiecki popierał oskarżenie, powołując się na to, że policjant japoński otrzymał od Naka zdjęcia portu władywostockiego i mapy. Okolicznością tajemniczą w procesie jest, że jako współoskarżony z Naka występuje obywatel sowiecki Antonow, który, jak zdaje się, współdziała z oskarżeniem.

Bydgoszcz, czy Toruń?

Ostatnio rozgorzała ostra walka w prasie pomorskiej na temat przyszłej siedziby urzędu wojewódzkiego. Polemika przybiera na sile, ponieważ decyzja powiększenia woj. pomorskiego kosztem woj. poznańskiego prawie jest pewna. Naturalnie prasa powiatów, które mają być przyłączone do woj. pomorskiego, t. j. bydgoskiego, wyrzyskiego i szubińskiego, opowiada się siłą faktu za Bydgoszczą. Ciekawym natomiast jest fakt, że na 18 pism lokalnych, wychodzących na Pomorzu (nie licząc pism toruńskich), 15 pism wypowiada się zdecydowanie za Bydgoszczą, a 3, wychodzące na pograniczu Prus Wschodnich, nie zajęły zdecydowanego stanowiska. Prasa toruńska oczywiście wypowiada się za Toruniem. Za Bydgoszczą bez zastrzeżeń i z dużym przekonaniem wypowiada się Gdynia i Grudziądz.

F. Goetel naczelnym redaktorem „Kuriera Porannego“

Prasa warszawska donosi, że p. Wincenty Rzymowski, członek Akademii Literatury w najbliższym czasie ma ustąpić ze stanowiska naczelnego redaktora „Kuriera Porannego“. Na jego miejsce przyjdzie również członek Akademii p. Ferdynand Goetel. Powodem tej zmiany ma być energiczne stanowisko kół wojskowych, zwrócone przeciw p. Rzymowskiemu, który odznacza się skrajnie lewicowymi poglądami.

Portier z Wilna zaproszony na koronację króla ang.

Najpopularniejszą osobistością w Wilnie stał się w ostatnich dniach portier hotelowy Robert Traciński. Został on oficjalnie zaproszony na uroczystość koronacyjną króla angielskiego Edwarda VIII do Londynu a jednocześnie otrzymał 25 funtów na koszta podróży. Traciński przed laty był w Afryce Południowej portierem w hotelu reprezentacyjnym „Carlton“ w Johannisburgu. — W hotelu tym zatrzymał się ówczesny książę Walii i wtedy to Traciński przekonał się, że następca tronu jest człowiekiem bardzo przystępnym, który chętnie rozmawiał z portierem. Po latach Traciński wrócił do Polski, a w międzyczasie książę Walii wstąpił na tron. Traciński wystosował do nowego króla powinszowanie, na co otrzymał odpowiedź z podziękowaniem od króla, który przypomniał sobie portiera z hotelu w Johannisburgu. Traciński wystosował prośbę do monarchy o wyjednanie mu powrotu w dowolnym czasie do Afryki Południowej. Prośba ta została również przychylnie załatwiona i jednocześnie Traciński otrzymał zaproszenie z kancelarii królewskiej w Londynie na uroczystość koronacyjną.

9 kutrów rybackich zatonęło na Morzu Północnym

Burza, jaka srożyła się w ubiegłym tygodniu nad Morzem Północnym, pochłonęła wiele ofiar ludzkich. 9 kutrów rybackich z 36 ludźmi załogi nie powróciło dotychczas do portów, a poszukiwania ich, prowadzone przy pomocy statków i samolotów, nie dały żadnych rezultatów. Ponieważ szczątki niektórych kutrów wyrzucone zostały na ląd, powstaje przypuszczenie, że rybacy ci zatonęli. Zaginione kutry pochodziły z portu rybackiego w Esbjerg, na zachodnim wybrzeżu Jutlandii.

„Samoloty widma“ nad Finlandią

W ostatnich czasach powtarzają się w północnej Finlandii tajemnicze loty „samolotów widm“. Jak donoszą obecnie w Rovaniemi, mieszkańcy okolicznych wsi lapońskich zauważyli ostatnio krążący samolot ze zgaszonymi światłami. Władze wojskowe prowadzą dochodzenia.

Odkrycie obrazu Rafaela

W Pradze wykryto stary obraz przedstawiający madonnę z dzieckiem, który nosi sygnaturę „Rafael Urbinus pingebat“. Obraz jest zasadniczo reprodukcją części znajdującej się w Luwrze rafaelowskiej „Świętej Rodziny“. Znawcy orzekli, że chodzi tu o oryginał Rafaela i określili wartość obrazu na 50 milionów koron (10 milionów złotych). Znajduje się on w prywatnym posiadaniu.

Japończycy organizują nową wyprawę w Himalaje

Donosiliśmy przed niedawnym czasem, że ekspedycja wysokogórska, złożona z trzech studentów i jednego dziennikarza, korespondenta tokijskiego dziennika „Nichi-Nichi“ osiągnęła szczyt Nanda-Kot w Himalajach wysokości 22.530 stóp. Zachęceni tym powodzeniem Japończycy wysłali przedstawiciela Klubu Wysokogórskiego przy Uniwersytecie Cesarskim w Kioto, aby rozpoczął z władzami angielskimi w Indiach rokowania o pozwolenie zorganizowania w roku 1938 większej wyprawy japońskiej w Himalaje. Wyprawa ta m. in. zamierza zdobyć szczyt wysokości 28.250 stóp.

— * * —

Student oskarżony o zamordowanie żony pułkownika

Przed sądem przysięgłych w Leoben rozpoczął się proces o morderstwo, który wzbudził zainteresowanie daleko poza granicami Austrii. O zamordowanie żony pułkownika armii rumuńskiej Marii Farcasanu oskarżony był 34-letni student Strasser, urodzony na Węgrzech. Dnia 29 września 1935 r. znaleziono na torze kolei Wiedeń—Insbruck w pobliżu stacji Admon zwłoki pani Farcasanu. Jako winowajcę zbrodni aresztowano Strassera, który, jak się okazało, napadł na panią Farcasanu, zrabował jej klejnoty i zamordował ją. Z dochodzenia wynikło, iż Strasser działał w porozumieniu z bandytą Teodorescu, którego dotąd nie schwytano.

— * —

Z kraju i ze świata.

W WYNIKU DALSZYCH LUSTRACYJ w N. Sączu, dokonanych przez władze administracyjne ukarano znów nakazami karnymi w kwocie od 20 do 200 zł. 19 kupców nowosądeckich za niestosowanie się do zarządzeń władz. Przy lustracji stwierdzono również, że niektóre cenniki są pisane bardzo złą polszczyzną, za co również winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

MIANOWANIA I PROMOCJE W DIECEZJI TARNOWSKIEJ. Ks. prał. dr. Jan Bochenek, prof. Seminarium Duchownego w Tarnowie został mianowany kanonikiem Kapituły tarnowskiej. Ks. mgr. St. Łach, były vicekanclerz Kurii uzyskał stopień doktora Teologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

NOWY BISKUP OBRZ. BIZANTYJSKIEGO. Ks. prał. Aleksander Ewreinow został mianowany biskupem tytularnym Pionii oraz biskupem ordynariuszem obrządku bizantyjskiego, rezydującym w Rzymie.

MORZE WYRZUCA NA BRZEG SWE OFIARY. U wybrzeży Morza Śródziemnego w odległości około 100 klm. na zachód od Aleksandrii znaleziono 15 trupów oraz szczątki statku. Jak się okazało, są to szczątki parowca egipskiego „Abdel Latif“, o którym od tygodnia brak było wieści. Przyczyna katastrofy jest zupełnie nieznana, gdyż od 14 dni morze jest zupełnie spokojne.

W CENTRUM HELSINGFORSU wydarzyła się w laboratorium chemicznym eksplozja, przy czym została zniszczona pracownia i część budynku. Jest wielu zabitych i rannych.

DWIE POLKI ZMIAŻDŻONE PRZEZ POCIĄG WE FRANCJI W Evin Malmaizan (północna Francja) dwie dziewczynki polskie — Bronisława i Wanda Bednarkówny, które usiłowały przebiec przez tor kolejowy przed nadchodzącym pociągiem, zostały rozszarpane i zmasakrowane przez pociąg pospieszny.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

— * —

LUSTRACJA SKLEPÓW. W dniu wczorajszym mieszana komisja przemysłowo-sanitarna przeprowadziła dalszą kontrolę sklepów spożywczych i restauracyj. Komisja obeszła część ulicy Legionów i Sykstuskiej, oraz ul. św. Stanisława i Kościuszki. Wyniki lustracji na ogół były dodatnie. W najbliższych dniach Komisja kontynuować będzie swe czynności w innych dzielnicach miasta.

Z KATEDRY OBRZ. ŁACIŃSKIEGO. We czwartek 5 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się Adoracja Najświętszego Sakramentu.

POŚWIĘCENIE OSIEDLA DLA BEZROBOTNYCH. W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 11 odbędzie się w Hołosku Małym uroczyste poświęcenie nowo wybudowanych domów dla bezrobotnych i bezdomnych. Aktu poświęcenia dokona ks. prof. dr S. Szydelski, po czym wygłoszone zostaną przemówienia i nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy w świetlicy. Od godz. 9.45 kursować będzie autobus miejski od kościoła św. Anny do Hołoska Małego. Cena biletu w jedną stronę 30 gr., tam i z powrotem 50 gr.

NIECODZIENNA KRADZIEŻ. Podczas przeprowadzki tutejszego Oddziału krakowskiego „Ilustr. Kuriera Codz.“ z ul. Kopernika na ul. Akademicką skradziono z wozu 2.400 egzemplarzy „Wróbli na dachu“, — które mali kolporterzy sprzedawali wkrótce na ulicach po znacznie zniżonej cenie. Jak wykazały dochodzenia, skradzione egzemplarze dostały się do żydowskiego sklepu Kellera i Distenfelda przy ul. Kazimierza Wielkiego, skąd następnie rozchodziły się po mieście.

WŁAMANIE DO SZWALNI. Ubiegłej nocy włamywacze obrabowali sklep i szwalnię A. Kamermanowej (ul. Słoneczna), zabierając bieliznę i płótno wartości 3.000 zł.

—:000:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZYCHODNIA PRZECIWREUMATYCZNA Polikliniki Powszechnej (ul. Lindego 5) pod kierownictwem dr. J. Pieniążka została otwarta 1 bm. Dni przyjęć we czwartki od godz. 12—13.

CZYTELNIA MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (ul. Hetmańska 12) będzie otwarta we środy i piątki także w godzinach popołudniowych od 5 do 7, celem umożliwienia korzystania z biblioteki rzemieślnikom i młodzieży szkół zawodowych. Wstęp wolny.

BEZPŁATNY KURS DLA LEKARZY SPORTOWYCH rozpoczyna się dnia 7 bm. w sali Okr. Urzędu W. F. i P. W. przy ul. Jabłonowskich 5. Zgłoszenia pisemne przyjmuje do dnia 5 bm. Sekretariat w Krytej pływalni przy ul. Jabłonowskich.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ urządza w sobotę 7 b. m. o godz. 9 wiecz. zabawę taneczną w salach Kasyna i Koła lit.-artyst. przy ul. Akademickiej. Dochód przeznaczony na cele pracy kulturalno-oświatowej we wojsku.

—oOo—

TEATR WIELKI.

Czwartek: Teatr nieczynny.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Czwartek godz. 3.30: „O dziewczynce Potulce i księżniczce Kaprysi“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Bohaterowie Sybiru“.
ATLANTIC: „Pan z milionami“.
CASINO: „Król kobiet“.
CHIMERA: „Król burleski“.
UCIECHA: „Siostra Marta jest szpiegiem“ oraz rewia.
PAX: „Dawid Copperfield“.
GRAŻYNA: „Wiedeń szaleje“.
KOPERNIK: „Błękitna parada“.
MUZA: „Załoga“.
MIRAŻ: „Folies Bergere“.
PALACE: „Trędowata“.
PAN: „Porwano kobietę“.
RAJ: „Księżniczka czardacza“.
ŚWIT: „Jadzia“.
STYLOWY: „Mały król“ i rewia.
TON: „Robin Hood z Eldorado“.

—oo—

Z POWSZ. TEATRU ŻOŁNIERZA. We czwartek o godz. 3.30 popoł. jako przedstawienie dla dzieci baśń J. Kochanowskiej „O dziewczynce Potulce i księżniczce Kaprysi“. — Premiera wodewilu „Nasi za granicą“ przełożona została na sobotę, 7 bm.

———ooOoo———

Rabunek na ulicy Lwowa

Wczoraj po godzinie 7 wieczorem na przechodzącego ul. Snopkowską Jakuba Fleischera napadł z nienacka jakiś opryszek. Silnym uderzeniem w głowę ogłuszył on Fleischera, po czym zrabował mu portfel z gotówką 470 złotych. Policja podjęła energiczne śledztwo w sprawie tego zuchwalego rabunku, popełnionego w mieście, o wczesnej stosunkowo porze.

— 0o0 —

Demonstracja bezrobotnych w N. Sączu

Od dłuższego czasu panował wśród bezrobotnych w N. Sączu ferment, którego załagodzenie nie było rzeczą łatwą, m. in. z powodu przeprowadzonych ostatnio **redukcyj na robotach publicznych.** W środę około **300 bezrobotnych** udało się nad Dunajec, gdzie **60** robotników pracuje nad obwałowaniem rzeki. Bezrobotni nakłonili pracujących do przerwania pracy i udania się z niemi pod gmach Starostwa, celem domagania się pracy dla niezatrudnionych. Po otrzymaniu ze strony władz starościńskich zapewnienia, że **w najbliższych dniach zatrudnionych zostanie 200 bezrobotnych, demonstranci rozeszli się w spokoju.**

— ooo —

Dzisiaj rozpoczyna obrady III Zjazd Prawników Pol.

Tegoroczny trzeci z kolei Zjazd Prawników Polskich będzie obradował w Krakowie i w Katowicach. Zjazd rozpocznie się dzisiaj w czwartek, w Katowicach, nabożeństwem w kościele katedralnym. Po nabożeństwie uczestnicy złożą wieniec na płycie Powstańca Śląskiego, po czym przystąpią do obrad. Oprócz zebrań plenarnych prace Zjazdu będą się toczyć w sekcjach prawa cywilnego, państwowego, administracyjnego i karnego. Po trzech dniach obrad w Katowicach prawnicy przybędą do Krakowa, gdzie w niedzielę o godz. 11, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, nastąpi uroczyste zamknięcie zjazdu. — W Zjeździe zapowiedziało udział **kilkuset** prawników z całej Polski.

— * * —

Nowa kadencja Sądu przysięgłych

W środę rozpoczęła się w krakowskim Sądzie Ork. nowa kadencja Sędziów przysięgłych. W pierwszym dniu przed przysięgłymi stanęli dwaj mieszkańcy Prokocimia **Mieczysław Konarski i Tadeusz Łaptaszyński, którzy 2 marca wieczorem napadli na ulicy na emeryta Wilhelma Forysia i zrabowali mu 38 zł. Konarski skazany został na 1 rok więzienia, a Łaptaszyński na 9 miesięcy więzienia.**

W drugim dniu kadencji przysięgłych rozpoczął się proces **Jana Huzara** z Podborza, koło Tarnowa, podejrzanego o podpalenie z zemsty domostwa **Mariana Franasa.** Wzniecony przez Huzara pożar zagrażał całej wsi. Wyrok w tej sprawie zapadnie w piątek.

— ooo —

Z teatru im. Słowackiego

„Ludzie na krze“ — komedia W. Wernera.

Wilhelm Werner jest dziś znanym na czeskich scenach autorem. Jego sztuki „Prawo do grzechu“, „Komediantka Hermelina“, „Taniec niedźwiedzi“ i „Zuzanna gra va banque“ — cieszą się powodzeniem w teatrach Pragi. Największy jednak sukces zdobył sobie Werner ostatnią sztuką p. t. „Ludzie na krze“, którą w pięknym i żywym tłomaczeniu prof. uniwersytetu praskiego, historyka literatury polskiej, M. Szyjkowskiego, wystawił teatr łódzki i wileński, a obecnie — krakowski.

Ludzie na krze płynący, a raczej gnani huraganem na pełne morze — to ma być dzisiejsze młode pokolenie, które w obecnych warunkach społeczno-gospodarczych nie może znaleźć pracy. W sztuce Wernera widzimy takich czworo młodych. Są to dzieci profesora szkół średnich — dwaj synowie i dwie córki — goniący za zarobkiem: chwytają się każdej nadziei i dla zdobycia chleba nie przebierają nawet w środkach. I w tym tkwi nie tyle tragizm sztuki, ile jej — niebezpieczeństwo. Autor pokazał grupę ludzi młodych, na zaraniu życia, a już moralnie zgangrenowanych — a ponieważ prócz niezaradnego i nieaktywnego ojca nie przeciwstawił im pokolenia etycznego i stojącego na silnych podstawach moralności chrześcijańskiej, nie stworzył przez to żadnego pola walki, nie dał przez to żadnego dramatu: „Ludzie na krze“ są jedynie jednostronnym obrazem młodego pokolenia, widzianym na odcinku życia zdeterminowanego i etycznie wypaczonego.

Komedia Wernera kończy się według zasad komedii: wszystkie dzieci profesora zdobywają upragnioną pracę i zarobek. Ta szczęśliwa odmiana przychodzi jednak znienacka w jednym dniu — jak na zamówienie — i to osłabia wrażenie. Wobec silnego realizmu dwóch pierwszych aktów, ten akt III wydaje się konwencjonalny.

Główną postacią sztuki jest ojciec domu, profesor Junek. Grał go p. Józef Karbowski, który z postaci tej stworzył doskonały typ człowieka zasad etycznych i ojcowskiej miłości. Że profesor Junek nie wyzyskał tych wartości na walkę z pokoleniem przeciwnych pojęć — nie jest to winą artysty. Najstarszego syna, bezrobotnego inżyniera, grał p. T. Burnatowicz — scenę rozpaczy i nerwowego spazmu w II akcie zagrał artysta z tak silną ekspresją dramatyczną, a przy tym tak bezpośrednio i z taką wielką szczerością, że uznać ją należy nie tylko za szczytowy moment tragizmu sztuki, ale także za jedno z najświetniejszych wypowiedzeń artystycznych p. Burnatowicza. Inne dzieci prof. Juneka grali pp.: Suchecka, Żukowski (dobry typ footbalisty) i H. Bielska, którą postać przyszłej gwiazdy filmowej przedstawiła z wdziękiem, a w III akcie — z dyskretnym komizmem. W epizodycznych rolach grali pp. Wroński, Macherski, Woźnik i inni P. Romowicz jako żona profesora miała dużo wyrazu dobroci.

Sztukę Wernera wyreżyserował p. W. Biegański bardzo szczegółowo: momenty dramatyczne miały dobry nastrój, a sceny zbiorowe — ruch i swobodę.

ANTONI WAŚKOWSKI.

—oo—

Nieuprawniona kwestarka

W Krakowie kwestuje po domach w stroju felicjanki była zakonnica, wydalona z klasztoru decyzją Rzymu i pozbawiona szat zakonnych. Przestrzegamy przed nią i zaznaczamy, że w razie zjawienia się jej należy powiadomić o tym władze policyjne. Przy tej sposobności przypominamy, że należy zawsze skrupulatnie przeglądać legitymacje i upoważnienia ze strony władz kościelnych i administracyjnych, ile razy zgłasza się ktokolwiek po kweście. (KAP.)

—0-0-0—

Kronika krakowska

LISTOPAD.
5. Czwartek. Św. Zachariasza i Elżbiety.
Wschód słońca 6.37, zachód 16.00.
Długość dnia 9 godzin i 23 min.

— * —

P. WOJEWODA WIZYTUJE STAROSTWA. W środę p. wojew. Gnoiński rozpoczął wizytację wszystkich starostw na terenie województwa. W pierwszym dniu udał się p. Wojewoda do Myślenic.

ODSŁONIĘCIE TABLICY KU CZCI Ś. P. DOC. PISARSKIEGO, twórcy i pierwszego ordynatora oddziału urologicznego szpitala św. Łazarza odbędzie się w piątek o godz. 11. w gmachu oddziału przy ul. Grzegórzeckiej 18.

165 MEDYKOM ODROCZONO OPŁATY. Rada Wydziału Lekarskiego Uniw. Jag. odroczyła zapłatę taksy akademickiej 70 studentom w połowie i 95 w jednej czwartej wysokości opłat.

ZBIÓRKA PUBLICZNA W DNIU „ŚWIĘTA DRUHEN“, 13 września b. r. urządzona na rzecz Oddziałów Katolickich Stow. Młodzieży Żeńskiej, archidiecezji krakowskiej, na terenie ich działalności przyniosła 1.937.81 zł. — Koszta jej urządzenia wyniosły 303.72 zł. Czysty dochód z 1.634.09 zużyto na cele oświatowe, przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego.

PROGRAM OBCHODU ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI w Krakowie ustalony zostanie na konferencji w Magistracie 6 b. m.

NA KREDYTOWANIE NALEŻNOŚCI PRZEWOZOWYCH, za przesyłki ekspresowe na kolejach, zezwoliło na równi z przesyłkami towarowymi, Ministerstwo Komunikacji. O zarządzeniu tym zawiadomiła sfery handlowe i gospodarcze krakowska Dyrekcja kolejowa.

———ooOoo———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 6 bm., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

—:000:—

Zawiadomienia i komunikaty

„CHAŁUPNICTWO JAKO SYSTEM PRODUKCJI“. Odczyt na powyższy temat wygłosi dyr. Izby Przem.-Handlowej Mianowski w piątek 6 bm. o godz. 19 w Krak. Tow. Technicznym.

—oo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Ludzie na krze“.
Piątek: „Cudze dziecko“.
Sobota: „Papa“.

ŚWIT: „August Mocny“.
WANDA: „W blasku słońca“.
APOLLO: „Pod dwiema flagami“.
SZTUKA: „Toni z Wiednia“.
UCIECHA: „Żółty skarb“.
STELLA: „Straszny Dwór“.
PROMIEŃ: „Antony Adwers“
ADRIA: „Kto ostatni całuje“ i „Jadzia“.
BAGATELA: „Mężowie do wyboru“ oraz rewia pt. „Z uśmiechem na ustach“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku dnia 3 listopada: „Nasze słoneczko“.

—:OO:—

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ będzie sztuka Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej pod tyt. „Mrówki“. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierownictwem reż. W. Radulskiego.

—ooo—

Z żałobnej karty

POGRZEB ŚP. TERESY KLEMENSIEWICZÓWNY. W dniu wczorajszym odbył się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie pogrzeb literatki i dziennikarki, b. współpracownicy „Głosu Narodu“, śp. Teresy Klemensiewiczówny przy udziale przedstawicieli świata literackiego i dziennikarskiego. Mszę św. odprawił ks. prof. Kysela po czym w towarzystwie ks. Piwowarczyka odprowadził zwłoki Zmarłej do grobu. Po ukończeniu modłów żałobnych prezes Syndykatu Dziennikarzy dr. J. Flach, wygłosił mowę, podkreślając cnoty charakteru Zmarłej.

Zmarł w Krakowie: Śp. Antoni Okołowicz, l. 56, inżynier górnik.

Na Fundusz Obrony Nar. i pomoc bezrobotnym

Zarząd główny Związku Górników na ostatnim posiedzeniu odbytym w Krakowie powziął uchwałę, wzywającą górników zagłębia górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego do odrobienia **bezpłatnie jednej dniówki przy wydobyciu węgla na pomoc bezrobotnym.** Zarząd Związku zwrócił się do przemysłowców z propozycją, **aby przekazali węgiel wydobyty podczas bezpłatnie odrobionej dniówki całkowicie na pomoc bezrobotnym.**

Pracownicy fizyczni Składnicy Mundurowej oraz Wojsk. Garn. Zakładu Higieny w Krakowie wpłacili na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 573 zł. 60 gr.

HENRYK BORDEAUX 56

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

— Kto tam?

— Ewelka, mamusiu.

— Czego chcesz?

— Przyszłam wziąć jeden z twych proszków.

— Zostaw je.

— Dlaczego?

— Zostaw je mnie. Są dla mnie przeznaczone, nie dla ciebie.

— Dobrze, mamo.

Oddaliła się, nieco zmieszana. Czemuż ten zakaz, kiedy matka nie mieszała się nigdy do jej spraw i kroków a tembardziej nie powinna była tego czynić dzisiaj, z łóżka, będąc tak słabą i na pół uśpioną? Czy matka miała jakieś podejrzenie? Czy podejrzewa kogoś? Chyba nie córkę, nie swą córkę? Zawróciła, podeszła do matki, uściskała ją, co dotąd czyniła machinalnie rano i wieczorem.

— Moja mała — wyszeptała chora.

Dodała jeszcze ciszej.

— Wiesz, nigdy nie wierzyłam...

— Co takiego?

— O, nic...

Tym razem Ewelina była wzburzona. Te niedomówienia, wahania, wątpliwości wskazywały na jakieś opętane myśli, mogące pochodzić tylko z chorobowego stanu, lecz należało koniecznie wyświetlić ich przyczynę. W ostatnich dwóch latach robiła sama dość doświadczeń chemicznych, wykonywała dość prac laboratoryjnych, by w razie potrzeby móc sama, bez niczyjej pomocy, dokonać rozbioru proszków i sprawdzić, czy mają jednaką zawartość. Lecz czemu bez niczyjej pomocy?, czy była w tym jakaś tajemnica, którą należy ukryć? Może wystarczy zważyć proszki? Sama różnica ciężaru, na wadze aptecznej, zdradzi inna zawartość proszków matki, niż tamtych. A gdyby naprawdę były cięższe? Gdyby zawierały większą dozę weronalu i tym samym były niebezpieczne, jeśli nie od razu, to przy dłuższym zażywaniu? Pójdzie sprawdzić to po obiedzie. Po obiedzie, gdyż teraz chce poświęcić pracy tę resztę poranku.

Znowu wróciła do książek. I znów je porzuciła. Oderwała się od przygotowania do tych egzaminów, które od tylu lat, tak ważne miejsce zajęły w jej życiu! Mniejsza o to, jeśli padnie; jeśli padnie w lipcu, to po tym zda w październiku. Czyż nie ma całej młodości przed sobą? Całej młodości i całego życia, gdy właściwie człowiek jednego dnia niepewny. Jakże można nie zauważyć dramatu, który być może — nie, który napewne rozgrywał się obok niej! Jakże mogła pozwolić, by ją tak odsunięto, że tylko w ostatni jego akt mogła wkroczyć. Jak mogła zgodzić się tak łatwo i tak naturalnie na ten romans jej ojca z panną de Ligny, jakimkolwiek był, platoniczny, czy nie, nie zauważyć jak się fatalnie odbija na tej, która z jego powodu cierpi? Tak, matka jej cierpi bardzo, wciąż, nigdy nie mogła się z tym faktem pogodzić, — dopiero teraz jej córka dowiedziała się o tym. Ona także ją zdradziła „Ona także“ tajemniczy sens tych słów stawał się tak jasny!

Tej matce — oto zastępuje mamusia z Cherbourga z którą tak serdecznie żyła, matkę z Paryża, daleką i opuszczoną, której przestała okazywać prawdziwą serdeczność. Teraz, gdy ją pocałowała czulej, przyciskając silniej wargi do zwiotczałej twarzy, czuła, że ją ten pocałunek wzruszył, jako niespodziewany. Pod jego wpływem rzekła: „Wiesz, nigdy nie wierzyłam“. — W co nigdy nie wierzyła? Znaczenie tych słów również stawało się jasne. Nie chciała jej posądzać. Lecz w takim razie kogóż posądzała? Czy tylko intruzkę? Czy jego z nią razem? Jego, swego męża i opiekuna? Czy posunęła się aż do tego?

Na czym opierała to posądzenie? Na proszkach? Trzeba koniecznie zbadać ich zawartość. Ewelina pójdzie zaraz rano do apteki na ulicy Cassini, gdzie była jak u siebie, gdzie znajdzie wagę i wszystko, co do analizy potrzebne. Wstała od stołu, by włożyć kapelusz. Wiedziała zawczasu, co znajdzie. Znalazła to, co przeczuwła, co wiedziała, że znajdzie. Proszki z jej pudełka nie były te same, co z pudełka matki. Drugie zawierały dostateczną ilość weronalu, aby w krótkim przeciągu czasu sprowadzić zatrucie i doprowadzić ze snu do agonii. Zawierały śmierć.

Wróciła z pośpiechem, przerażona swym odkryciem, jakkolwiek je przewidziała, — gdyż myśl to jednak co innego niżeli rzeczywistość — i z napiętą wolą natychmiastowego ratowania matki od zgubnego działania trującego środka. Z łazienki, do której weszła po pudełko, usłyszała jej głos. Matka nie spała. Weszła do pokoju, w którym Marinetta zapaliła w piecu, gdyż jej pani pomimo ciepła, skarżyła się na zimno. Wrzuciła do ognia proszki, które jeszcze zostały, było ich jeszcze tyle, że się uspokoiła. Wkroczyła dość wcześnie w tę sprawę, by usunąć bezpośrednie niebezpieczeństwo, chyba że... Chyba że i poprzednie pudełko... Lecz nie, poprzednie pudełko zawierało prawdopodobnie takie same proszki, jak te, które ona zażywała.

— Co robisz, — spytała matka po cichu.

— Nic, spaliłam proszki mamy, skoro jej nie służą. Nie trzeba ich zażywać.

— Źle zrobiłaś Ewelko. Chcę spać, ciągle, ciągle.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Przetarg

Zarząd Miejski w stoł. król. m. Krakowie ogłasza przetarg nieograniczony

na roboty budowlane

a) przy budowie szkoły powszechnej na gruntach poaugustiańskich na
   1) instalację centralnego ogrzewania
   2) instalację wody i kanal.
   3) instalację światła elektrycznego

b) przy budowie Schroniska im. Brata Alberta przy ul. Zielnej na
   1) roboty ślusarskie (okucia)
   2) roboty szklarskie

Plany i warunki przeglądać można w Wydziale budowlanym Oddz. Bud. Miej. II. p. drzwi Nr. 31 w godz. urzędowych od 10—12 gdzie również otrzymać można odnośne formularze ofertowe.

Wadium w wysokości 2% sumy oferowanej należy złożyć w Gł. Kasie Miejskiej i kwit dołączyć do oferty. Wszelkie szczegóły odnośnie do niniejszego przetargu są umieszczone na tablicy orientacyjnej w Wydziale Budowlanym Oddziału Bud. Miej. II. p. drzwi Nr. 27.

Prezydent miasta:

w z. Dr. Rudolf. Radzyński w. r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie ul. Bonarka 18.
Sygn. V. Km. 1935/34.
Dnia 2 listopada 1936 r.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru V. ul. Bonarka L. 18. Piotr Bill po myśli § 169 ord. egz. ogłasza, że w sprawie egzek. wierzyciela Emanuela Ginziga w Borku Fałęckim, przeciw dłużnikom Anieli z Mysiaków Dudkowej i Józefowi Mysiakowi, odbędzie się dnia **7 grudnia 1936 o godz. 10 przed połud. w Sądzie grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej L. 13 w sali Nr. 29 II. p.** na zasadzie zatwierdzonych przez tenże Sąd warunków licytacyjnych — licytacja realności lwh. 847 ks. grt. gm. kat. Borek Fałęcki objętej, dłużników własnej, składającej się z parceli grt. lk. 165/52 o powierzchni 441 m. kw. tudzież z domu jednopiętrowego, murowanego w Borku Fałęckim pod Nr. 270 położonego, wartości szacunkowej z przynależnościami w kwocie 32.165 zł. Najniższa oferta wynosi 16.082 zł. 50 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. — Wadjum wynosi kwotę 3.216 zł. 50 gr.

Warunki licytacyjne i inne dokumenty odnoszące się do tej nieruchomości przeglądać można w godzinach urzędowych u podpisanego Komornika do dnia 23 listopada 1936, po tym zaś terminie w Sądzie grodzkim w Krakowie w biurze III Oddziału egzek. do III. I. E. 616/36.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie grodzkim w Krakowie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji inaczej pretensji tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tegoż Sądu, i nie wskażą pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu grodzkiego w Krakowie zamieszkałego.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.

(—) Piotr Bill.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.